Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 10. — ROK XLI.

PIĄTEK 12 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Sejm, rząd i polityka zagraniczna.

Polska polityka zagraniczna winna pozostawać poza sferą wpływów izb ustawodawczych. Taki musi istnieć rozkaz, którego jaknajściślej przestrzega minister Beck. Jeżeli jeszcze historję ze zwołaniem sejmowej komisji spraw zagranicznych można było wytłomaczyć chęcią okazania afrontu opozycji, którego to zadania podjął się jej przewodniczący, ks. Janusz Radziwiłł, to sprawa z komisją spraw zagranicznych senatu przedstawia się zupełnie inaczej. Termin jej posiedzenia z zapowiedzią expose p. ministra wyznaczył jej przewodniczący, także książę, p. Zdzisław Lubomirski, niewątpliwie w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, na dzień 9-go b. m., a mimo to znowu nie doszło ono do skutku. Tu przecież nie wchodziła w grę opozycja, która w senacie naprawdę niema nic do powiedzenia a jednak... Widać z tego, jak i z wielu innych faktów, że czynniki decydujące w naszej polityce zagranicznej celowo i konsekwentnie dążą do tego, by Sejm i Senat trzymały się od niej jaknajdalej. Najwyżej mogą uchwalać (co także jest raczej przenośnią) budżet ministerstwa spraw zagranicznych, a pozatem nic więcej.

Jeden z wybitnych publicystów warszawskich zastanawia się nad tem, jak przyjął tę zmianę książe Zdzisław Lubomirski i wyraża przypuszczenie, że nie musiało mu być zbyt przyjemnie. Zapewne, zapewne, ale jest to szczegół wobec faktu zasadniczego: stosunku rządu do Sejmu w sprawach polityki zagranicznej. Niewątpliwie książe Lubomirski jakoś się pogodzi z nieprzyjemnym dlań zawodem, jak w swoim czasie pogodził się książe Radziwiłł ze znanem i bardzo głośnem oświadczeniem ministra przemysłu Zarzyckiego. Są to sprawy zbyt intymne, abyśmy chcieli w nie wkraczać, a tembardziej wszczynać na ten temat jakąś dłuższą dyskusję.

Nie można natomiast pogodzić się z czem innem: z wyraźnem zupełnie dążeniem do usunięcia Sejmu od wszelkiego wpływu na kierunek polskiej polityki zagranicznej. Nie jest bez winy tu także sama opozycja i opinja publiczna, nie umiejące się zdobyć na silniejszą reakcję przeciwko tej metodzie, ale to bynajmniej nie pomniejsza znaczenia samego faktu, że Sejm nawet nie jest informowany o posunięciach rządu w dziedzinie polityki zagranicznej i że jest wraz z opinją publiczną skazany na domysły i przypuszczenia. Wolno im tylko jedno: niepokoić się tem, co się dzieje w polityce międzynarodowej. Może i to, jak na nasze stosunki polityczne, jest dużo... Jeżeli, oczywiście, na tem stanowisku stać będziemy, to rzecz prosta, cała dyskusja w omawianej przez nas sprawie jest niepotrzebna i bezcelowa...

Narazie więc zapowiedziane przez ministra spraw zagranicznych expose uległo znowu odroczeniu. Na jak długo, niewiadomo. Tym razem formalnie stało się to z tego powodu, że pan minister spraw zagranicznych wyjeżdża do Genewy w związku z objęciem przez niego przewodnictwa styczniowej sesji rady Ligi Narodów.

Zamiast miarodajnego expose ministra o sytuacji międzynarodowej i o stosunku Polski do różnych aktualnych problemów, opinja publiczna w kraju skazana jest na różnego rodzaju namiastki: na wywiady, udzielane dziennikom zagranicznym, i na oświadczenia, jak ostatnio, w sprawach polsko-gdańskich. Wczoraj pisaliśmy obszerniej o wywiadzie ministra Becka w paryskim „Excelsiorze". dziś chcemy poświęcić nieco uwagi enuncjacjom marsz. Piłsudskiego i ministra Becka o polityce polskiej w stosunku do Gdańska.

O treści tych deklaracji dowiadujemy się z publikacji biura prasowego senatu gdańskiego. Zostały one złożone w związku z ostatnim pobytem w Warszawie prezydenta senatu, dr. Rauschninga, i z rozmowami, jakie miał z marsz. Piłsudskim i min. Beckiem. Nie zawierają one właściwie nic nowego. Pierwsza utrzymana jest w formie ogólnikowej, druga wylicza różne sprawy, które będą, względnie są, przedmiotem rokowań polsko-gdańskich. Znaczenie tych deklaracyj polega na czem innem. Mają one charakter wybitnie polityczny i, jak niemal zawsze, jeżeli chodzi o stosunki między Polską a Wolnem Miastem, nieco jednostronny. Nam dają o wiele mniej, niż Gdańskowi, tam bowiem wzmacniają obecny reżym hitlerowski, zależny całkowicie od Berlina, a więc pośrednio idą na rękę niemieckiej polityce zagranicznej. Wzamian za to nie widzimy dotąd istotnego ekwiwalentu. W stosunkach polsko-gdańskich nie wiele dotąd zmieniło się na lepsze, a w Niemczech zaszedł w ostatnich dniach fakt, który wcale nie świadczy o zmianie [illegible] wobec Polski: usunięcie w Lipsku tablicy z nazwą ulicy księcia Józefa Poniatowskiego. Tablica ta przetrwała przeszło sto lat i różne rządy niemieckie do najbardziej hakatystycznych włącznie i została usunięta w okresie hitleryzmu, który jakoby miał zainicjować nowy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich...

Drobny ten, ale niezmiernie charakterystyczny szczegół związany jest bardzo luźnie ze stosunkiem rządu do Sejmu w sprawach polityki zagranicznej. To prawda. Ale, mimo to, stanowi ciekawą ilustrację dla niektórych posunięć tej polityki. Dyskusja w komisjach spraw zagranicznych, zwłaszcza sejmowej, mogłaby przyczynić się do wyjaśnienia niektórych jej fragmentów. I dlatego uważaliśmy za konieczne wskazać nań, jako na przyczynek, bardzo ważny dla stosunków polsko-niemieckich.

A. D.

Referent budżetu M. S. Z. zachorował i znów nie było dyskusji.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym ożywił się Sejm po ferjach świątecznych, dzięki temu, że **zostały zwołane posiedzenia Komisyj budżetowej i konstytucyjnej.** Na porządku dziennym Komisji Budżetowej był referat budżetu Min. Spr. Zagr., który miał przedstawić pos. **Walewski z BB.** Posłów opozycji ogarnęło zdumienie, kiedy przewodniczący Komisji pos. **Byrka** oznajmił, że posiedzenie zostało odroczone z powodu choroby referenta. W kuluarach utrzymywano, że **chodziło o uniknięcie dyskusji nad polityką zagraniczną, która zwykle rozwija się przy dyskusji nad budżetem Min. Spr. Zagr.** Prawdopodobieństwo nadaje temu fakt niespełnienia żądania opozycji o zwołanie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych oraz odroczenia ekspose p. Becka w Komisji Spraw Zagr. Senatu. Po odroczeniu posiedzenia Komisji Budżetowej p. Byrka wyznaczył **następne posiedzenie na godzinę 5 dla wysłuchania referatu o budżecie Min. Sprawiedliwości.** Jakkolwiek opozycja była zapowiedzią tego posiedzenia zaskoczona, to jednak **wzięła w niem udział**

Strajk protestacyjny w Warszawie.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Na dziś organizacje robotnicze, pozostające pod wpływami PPS. proklamowały strajk protestacyjny przeciwko skasowaniu angielskiej soboty i ograniczeniom socjalnym. **Strajk miał przebieg spokojny. Nagół strajkowało dość dużo fabryk, jednak nie wszystkie zakłady jednako długo strajkowały. Niektóre strajkowały tylko godzinę, inne dzień cały. Tramwaje i zakłady użyteczności publicznej nie strajkowały.**

Druzgocąca krytyka 3-go projektu naprawy konstytucji zgłoszonego przez B.B.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Zrana odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Konstytucyjnej, na którem miano rozpocząć dyskusję nad referatem p. Cara o tezach, przedstawionych przez B. B. w sprawie konstytucji. Przed przystąpieniem do tej dyskusji **przedstawiciele klubów opozycyjnych złożyli deklaracje, dotyczące projektowanej przez B. B. zmiany konstytucji.** Klub Narodowy określił swe stanowisko w tej sprawie na posiedzeniu poprzedniem, a dziś złożyli oświadczenia przedstawiciele innych klubów.

„LUD MA INNE TROSKI" STWIERDZA POS. RÓG.

Pierwszy zabrał głos prezes Klubu Ludowego **Róg**, który oświadczył, że **masy ludowe w Polsce mają inne zmartwienia i troski niż zmiana konstytucji.** Dla społeczeństwa najważniejszą sprawą jest **katastrofa gospodarcza**, to też domaga się ono od rządu i Sejmu **obmyślenia środków ratunku.** Kraj woła **wielkim głosem o ratunek**, którego nie zapewni taka czy inna zmiana konstytucji. Konstytucja nawet najlepsza, pomiatana przez władzę, **nie może państwu zapewnić trwałego rozwoju.** Projekt przedstawiony obecnie przez B. B., jak i projekty poprzednie stwarza

jedynowładztwo jednostki

i oddaje władzę w państwie jednostce, która w projekcie nazwana jest **Prezydentem Rzplitej** a w rzeczywistości byłaby

niekoronowanym królem samowładnym

z władzą **większą, niż ma ją jakikolwiek król w państwie nowoczesnem.** Przy jednostce z taką władzą, jeżeli rząd nie jest odpowiedzialny przed przedstawicielstwem narodowem, stosunki prowadzą nieuchronnie do **systemu rządów kliki nieodpowiedzialnej, do systemu rządów biurokracji cywilnej i wojskowej, które są nieszczęściem każdego państwa.** Projekt jest właściwie likwidacją demokratycznego ustroju Polski. **Uważamy go** — mówił p. Róg — **za szkodliwy i życzymy mu, by podzielił los innych projektów Klubu B. B.**

„Faszyzm wstydliwy" — rzekł p. Czapiński

Dalsze przemówienie wygłosił poseł **Czapiński** imieniem PPS., podnosząc że **dotąd niewiadomo, czy projekt uzyskał sankcję czynnika decydującego.** Obecny stan rzeczy charakteryzuje p. Czapiński jako

faszyzm wstydliwy i niecałkowity.

W nowym projekcie widzimy dążenie do stworzenia systemu rządów jednej partji i petryfikacji całego systemu rządzenia jaki istnieje od r. 1926. Nie brak wyraźnych tendencyj, ażeby zmienić i te nieliczne pozostałości ery demokratycznej, które jeszcze istnieją. **Najistotniejszą cechą ustroju demokratycznego jest przystosowanie rządu woli narodu, co projekt uniemożliwia.** Partja rządząca będzie mogła przeprowadzić swą wolę **przeciw woli większości narodu. Projekt ten będziemy zwalczali wszelkiemi siłami.** Polska nie jest w tak dogodnem położeniu jak Włochy, — jest eksponowana politycznie, jej sytuacja międzynarodowa jest trudna, to też Polska stanąć może przed wielką próbą. **Nawoływać jednocześnie obywateli do ofiar na rzecz państwa i odbierać im istotne prawa, nie jest rzeczą polityczną.** Silny rząd to nie jest to samo, co silne państwo, a B. B. identyfikuje te dwa pojęcia. W wielkiej wojnie padły państwa o silnych rządach, a zwyciężyły o pozornie słabych ale opartych o lud.

„Państwo dla elity, nie dla narodu" oświadczył pos. Bitner.

Pos. Bitner z Ch. D. wyraża przekonanie, iż wojna postawiła dylemat: Chrystus, czy Cezar, prawo moralne, czy przemoc i siła ma być funkcją życia zbiorowego. Na pierwszy rzut oka B. B. wypowiedział się za uwzględnieniem zasad Chrystusowych w życiu państwa, lecz **tezy konstytucyjne p. Cara tego nie realizują. Pozbawiają one naród władzy zwierzchniej, czyniąc przedstawicielstwo narodu organem tak dalece podrzędnym, że właściwie ma ono jedynie wyrażać opinję kraju.** Nawet prezydent **może być narzucony. Świat chrześcijański od 20 wieków głosi zasadę, że władza zwierzchnia należy do narodu,** gdy tymczasem **teza o władzy jednostki jest tezą pogańskiego świata. Żaden monarcha w Europie nie korzysta z tak nieograniczonej władzy, jak to jest w tezach proponowane, a analogji można doszukać się chyba** w stosunkach azjatyckich. Klub B. B. **czyni z prezydenta nieograniczonego Cezara. Jest to dążenie tak reakcyjne, że odpowiednikiem tego mogłyby być tylko czasy rzymskie... Ale imperjum rzymskie wytrzymało cztery wieki nieograniczoną władzę cezarów, gdy tymczasem Polska nie wytrzyma i czterech dziesiątków lat.** Gdy lud polski uświadomi sobie, że jest bez wpływu, odwróci się od państwa, **a państwo bez miłości obywateli, to mur zwietrzały, to drzewo, które lada burza obali. Państwo dla elity a nie dla narodu i ludu, oto istota projektu.** Pozbawienie prawa wyborczego do Senatu obejmie nietylko nieodznaczonych obywateli, którzy służyli w wojsku, ale i tych, którzy są uorderowani ranami i bliznami. Na pytanie Chrystus, czy Cezar otrzymaliśmy, przynajmniej od pana referenta odpowiedź, że **wybieramy Cezara.** Ale dla kogo chcecie panowie **wznieść ten tron Cezara.** Jeżeli nie będzie on zajęty przez wyjątkowego człowieka, to co się stanie? **Jeżeli prezydentura dostanie się w ręce jednostki nie stojącej na wysokości zadania, jednostki, która nie byłaby świętym, mędrcem i rycerzem w jednej osobie, to Polska stałaby się** igraszką w ręku jednostki i otaczającej ją kliki, a naród byłby świadkiem biernym własnej zguby.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

O czem piszą inni?..

I Żydzi zbroją się...

Do frapujących tytułów po dziennikach, jak: Niemcy zbroją się, Francja buduje fortece, Włochy budują flotę wojenną, — winien przybyć teraz nowy: **I żydzi zbroją się!** Oto bowiem „Moment" żydowski donosi o otwarciu centralnej szkoły instruktorów wojskowych (podoficerów) **żydowskiej** organizacji „Brith Trumpeldor" (Żabotyńskiego) **w** Zielonce pod Warszawą.

„W szkole — pisze „Moment" — kształci się ponad 100 uczniów, pochodzących ze wszystkich części Polski. Po ukończeniu szkoły każdy otrzymuje dyplom, że jest instruktorem, a wówczas naczelne dowództwo „Brith Trumpeldor" wysyła ich do miejscowych grup, gdzie instruktor uczy członków tej organizacji sportu zbrojnego".

„Szkoła zakreśloną jest na szeroką skalę. Kierownikiem szkoły jest dostojnik (!) władzy, T. Halperin, z Paryża. Program nauczania jest bardzo szeroki i obejmuje wszystkie przedmioty sportu zbrojnego i obrony. Pozatem dużo czasu poświęca się pracy kulturalnej. Językiem wykładowym jest hebrajski".

Tę centralną szkołę w Zielonkach finansuje towarzystwo „Keren Tel Haj" (Fundusz pagórka życia). Nie tylko tę jedną.

„Łącznie z obecną centralną szkołą instruktorów — pisze „Moment" — instytucja „Keren Tel haj" subsydjowała tylko w Polsce 20 kursów instruktorskich i obozów instruktorskich. Liczba wytworzonych instruktorów w Polsce wynosi około 2 tysięcy".

A więc żydzi w Polsce zbroją się! Nie na żarty. Lecz, przeciw komu. Zapewne przeciw Arabom. Ale, czy tylko przeciw nim? Czy nasze sfery decydujące nie boją się, że te wyszkolone w „sporcie (!) zbrojnym" (jakże piękne określenie „Moment" wprowadził!) żydowskie zastępy na wypadek jakichś zamieszek wewnętrznych w Polsce mogą czynnie wystąpić? A, kto wie, czy właśnie nie w tym celu prowadzą żydzi polscy ten swój „sport zbrojny"?

„Ubrał się djabeł w ornat..."

P. Hel. Romer wyraża w „Kurjerze Wileńskim" gorące słowa uznania „Wiadomościom Literackim" z okazji 10-lecia tego pisma. Wszystko się jej w tem piśmie podoba. I „świadome macierzyństwo" Boya-Żeleńskiego i niedawno wprowadzony „dodatek katolicki".

„Akcja świadomego macierzyństwa — pisze — zapoczątkowana przez „Wiadomości" artykułami Boya, najbardziej powołanego by się o krzywdę społeczną upomniał, jako lekarz i pisarz najpoczytniejszy, najtrzeźwiejszy, akcja ta, wywołana bezwzględną koniecznością życiową, jest jednym z triumfów prawdy, logiki i niesfałszowanego miłosierdzia, dokonanym przez ludzi, którzy dużo znieść musieli z tego powodu, że ośmielili się rozumować logicznie".

„Zajęcie się sprawami wyznaniowemi (t. j. ten sławetny „dodatek katolicki") na łamach pisma świeckiego, przez **ludzi swobodnej myśli**, jest nowym śmiałym krokiem red. „Wiadomości", mogących przynieść bardzo dodatnie skutki, w kształceniu naszego społeczeństwa, które oscyluje pomiędzy niziną bigoterją, ciemną jak przysłowiowa tabaka, a łagodnym indyferentyzmem i takąż samą ciemnotą, w znaczeniu niewiedzy. Moda na agresywny ateizm przeszła i nie dałoby się zmobilizować pisma w rodzaju „Myśli Niepodległej" Niemojewskiego, tendencyjnie nieprzyjaznej kościołowi, natomiast do rzeczowej, bezstronnej rewizji, nie tyle pojęć, ile metod sfer religijnych i przedstawicieli państwowego wyznania, tęskni wielu najgorliwiej wierzących".

Ładnieby wyglądał ten nasz „zrewidowany" katolicyzm, gdyby nim kierować miał żydowski handelek literacko-ginekologiczny firmy „Wiadomości Literackie"... Przypomina się powiedzenie: „Ubrał się djabeł w ornat i na mszę dzwoni".

Przymus chodzenia do teatru.

P. Brumer w „Kurjerze Porannym" chce przełamać „kryzys teatrów" przez wprowadzenie przymusu chodzenia do teatru.

A na poparcie tego swojego postulatu przytacza — Rosję bolszewicką. Teatry rosyjskie — pisze — są stale przepełnione.

„Nikt chyba — pisze — nie powie, że brutalnością jest przymus szkolny. Nie miałbym nic przeciwko przymusowi artystycznemu, otwierającemu przed społeczeństwem szersze horyzonty".

„Jakaż jest — pyta — tego przyczyna: teatr ten jest żywy, a więc interesujący każdego, teatr ten ma „świętymi" aktorów i reżyserów, no i — uczęszczanie do tego teatru jest obowiązkowe. Tak. Obowiązkowe. Każdy robotnik sowiecki musi chodzić do teatru. Ale czy czuje się w nim źle? Czytamy stale relacje o tem jak zasłuchana jest w teatrze tamtejszym publiczność. A więc wiadomo dobrze czuje się w teatrze, który stał się jej potrzebą. O to właśnie chodzi.

Gdy niedawno Teatr Polski ogłosił abonamenty, rozsiewano fałszywe pogłoski o **„zmuszaniu" urzędników państwowych do korzystania z nich. Ale czy pomysł taki byłby rzeczywiście tak niedorzeczny i brutalny?".**

Kto wie, czy te warjackie i naprawdę „wschodnie", pomysły nie plątają się po głowach urzędowych osób, jeśli rządowy dziennik tak je broni!

Akademja Literatury o wychowaniu.

Przed paroma dniami podaliśmy wiadomość P. A. T. o posiedzeniu Polskiej Akademji Literatury, na którem dyskutowano program nauki polskiego w nowem (4-klasowem) gimnazjum i na którem przyjęto rezolucję, że P. A. L. zastrzega sobie głos przy doborze literatury szkolnej. Wiadomość ta obudziła duże zainteresowanie w kołach naszych czytelników. Wyrażano obawy, że P. A. L. dzięki znanemu składowi (n. p. Boy-Żeleński, Rzymowski, Kaden-Bandrowski) może wywierać ujemny wpływ na kształtowanie się ideału wychowawczego naszej szkoły, bo dzięki ścisłym swoim stosunkom z rządem, w szczególności z min. W. R. i O. P., p. Jędrzejewiczem, będzie „polecać" autorów i książki ideologicznie bliskie niekatolickiej większości członków. Jeden z listów do Redakcji „Głosu Narodu" kończył się nawet „groźnem" zdaniem pod adresem P. A. L.: „caveant consules"...

KONSEKWENCJE OPORTUNIZMU. — Jest to wszystko razem — jak i cała wewnętrzna sytuacja Polski — dość zabawne i świadczy o konkretnej indolencji tywiołu katolickiego. Nasi poczciwcy (a z takich składa się to, co nazywamy „obozem katolickim") wyobrażali sobie, że P. A. L. odda się cała na usługi katolicyzmu i moralnych idei wychowawczych, jeśli tylko katolicy nie będą robili „krzyku" z powodu, że na fotelach Akademji posadzono parę — jak się to mówi — masonów. Zabawni ludzie! I naiwni! Nie rozumieją, że dziś takie nastały czasy, że kto się nazywa „rządem", ten też naprawdę „rządzi", a rządzi nie tak, jakby chciały obce mu żywioły, ale tak, jak sam — chce! Powtarzamy: rządzi tak, jak sam chce! Wobec tego katolikom pozostaje teraz wybór między dwiema drogami: albo dalej wypraszać ustępstwa w rzeczach drobnych na to, by się potem dziwić „nieustępliwości" sanacji w rzeczach wielkich, — albo też poprostu zewrzeć szyki, by kiedyś przecież nadać państwu i jego życiu katolicki charakter... Na razie idziemy pierwszą drogą, co oczywiście naraża katolików na takie „niespodzianki", jak skład P. A. L. i głos p. p. Rzymowskich, Boyów-Żeleńskich i Kaden Bandrowskich przy dyskusjach nad lekturą dla — — — młodzieży. To na marginesie wiadomości P. A. T. A teraz wracamy do posiedzenia P. A. L., którego przebieg streszcza Irzykowski w „Pionie".

PROGRAMY NAUKI POLSKIEGO I LEKTURA. — Z tego streszczenia dowiadujemy się dość ciekawych rzeczy. A więc, że nowe programy obcinają mocno lekturę Mickiewicza, a — według oświadczenia prof. Kleinera — „o Krasińskim (młodzież) nie zasłyszy nic". Dalej, że młodzież będzie się uczyła o „przedwojennych" (innych) organizacjach, o czynach legjonów i t. p. prawdopodobnie na tle historji P. P. S. i wogóle socjalistycznego ruchu w Polsce: to się bowiem nie da — jak wiadomo — rozdzielić. Z dyskusji zaś dowiedzieliśmy się, że nawet to obcinanie Mickiewiczów i Krasińskich na rzecz „współczesnych autorów" nie którym panom akademikom nie wystarcza. Taka n. p. pani Nałkowska byłaby, zdaje się, wogóle za wyrzuceniem Sienkiewicza ze szkoły; uważa bowiem, że lektura Sienkiewicza „sprzyja" zwracaniu się młodych „do lektury sensacyjnej, do scen walk i tortur". A znów Irzykowski chciałby do lektury szkolnej wprowadzić bohaterów socjalizmu, jak Okrzeja i Mirecki. Nie dość tego. Irzykowski z rozbrajającą szczerością tak określił stanowisko P. A. L. wobec sprawy lektury szkolnej:

„Dla Akademji Literatury jest **bardzo ważne** to, aby już w szkole wychowywać przyszłych konsumentów wyższej literatury, aby ich zarazić zdrowym snobizmem, aby aptekarz z Mołodeczna czytał nie Mniszkównę lecz Kaden-Bandrowskiego".

UWAGI: — Podsumujmy teraz powyższe wiadomości: w niełaskę popadli Mickiewicz, Krasiński i Sienkiewicz, na pierwszy zaś plan w doborze lektury wysuwają się współcześni autorowie. Nie wiadomo jeszcze, jacy. Można się ich jednak domyślać. Irzykowski rzuca nazwisko Kaden-Bandrowskiego obok nazwiska Rostworowskiego (prawdopodobnie dla „bezstronności"), a z pewną pobłażliwością konstatuje, że „pod ławą" młodzież pochłania „Słówka" Boya-Żeleńskiego. Może więc przy obojętności kół rodzicielskich i sfer katolickich na którems z następnych posiedzeń Kaden-Bandrowski wystąpi z projektem wprowadzenia „Piekła kobiet" lub „Dziewic konsystorskich" Boya-Żeleńskiego do lektury szkolnej. Bo przecież jest „bardzo ważne" dla p. p. akademików, by szkoła wychowała „konsumentów" — jak mówił Irzykowski — „wyższej literatury" do której w pierwszym rzędzie należy Kaden-Bandrowski, Rzymowski i Boy.

Powyższe uwagi oczywiście nie wyczerpują całego zagadnienia programów nauki polskiego i lektury szkolnej: nawet go nie stawiają. Są tylko zwróceniem uwagi, podkreśleniem pewnych drażliwych, a ważnych momentów. I będzie dla nas rzeczą niezmiernie ciekawą, czy — starym, utartym zwyczajem — powołane koła, nałamawszy rąk z rozpaczy, przejdą nad tą sprawą do porządku dziennego, czy też może wreszcie zrozumieją, że płacz i łamanie rąk nie wzruszają dzisiejszych rządców Polski, że, jeśli się chce coś przeprowadzić, to trzeba działać! Chyba, że chcą oglądać taką scenę, jak córka z jednej strony stołu będzie „kula" na pamięć wierszyk Boya-Żeleńskiego o tem, jak to królowa Marysieńka doprowadziła do odsieczy Wiednia, a z drugiej syn będzie pisał „zadanie domowe" na temat: „Tadeusz z arcydzieła Kaden-Bandrowskiego jako wzór dla młodego pokolenia Polski". Ktoż powie, że to jest niemożliwe? Jeśli przed 2 laty były wypadki, że nauczycielki pewnych zakładów rozpisały wśród młodzieży ankietę na temat przejść Ewy z „Dziejów Grzechu", jeżeli autor „Dna Oka" należy dziś do pisarzy polecanych w szkole, — to, sądzę, skreślona wyżej scena nie leży w sferach niemożliwości.

W. Z.

„UNDO" „a OUN".

Na posiedzeniu „Narodnoho Komitetu", najwyższej władzy Unda, w d. 1 bm. wygłosił pod powyższym tytułem referat dr. Dmytro Lewyćkyj. Główne myśli tego referatu według „Diła" (z d. 7 stycznia br.) brzmią:

„Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów" zmonopolizowała dla siebie termin „nacjonalizm", choć organizacja ta pojmuje ten nacjonalizm rasowo i krańcowo. Undowcy są też nacjonalistami, lecz innego pokroju. Decydującym momentem dla stanowiska niektórych „Unda", lecz i wszystkich ukraińskich politycznych i obywatelskich organizacyj (które uznają ewolucyjną i konstruktywną walkę) w stosunku do OUN są metody praktycznej działalności tej organizacji. **Ukraińscy neo-nacjonaliści stanęli na stanowisku rewolucjonizmu i** wybrali sobie jako jedyny sposób walki o przyszłość narodu — wymuszenie, teror, sabotaże. „Undo" natomiast uważa, że tylko konstruktywną pracą na wszystkich polach narodowego życia dojść można do zamierzonego celu. **Akty teroru i sabotażów nie przynoszą żadnej korzyści**, przeciwnie: dają przeciwnikom okazję i usprawiedliwienie do niszczenia ukraińskiego dorobku narodowego, nadto młodzież odciągają od konstruktywnej pracy, każąc jej spalać się na samobójczym stosie.

Byly wśród ukraińskiego społeczeństwa głosy, które doradzały pogodzić się, lub bodaj przez palce patrzeć na zjawisko garnięcia się młodzieży pod sztandar skrajnych nacjonalistów; młodzież — mówiono — inaczej odczuwa i inaczej reaguje na przeżycia, niż starsi. I dlatego też i Undo nie uważało początkowo za potrzebne występować publicznie przeciwko OUN. Lecz **kiedy kierownictwo OUN** poczęło **masowo** werbować sobie członków wśród młodzieży, kiedy akty sabotażów poczęły się mnożyć i obejmować nietylko własność państwową, lecz i prywatną, wtedy w imię dobra narodu ukraińskiego musi się przeciwko tej organizacji wystąpić. Co więcej bowiem, neonacjonaliści uważają wszelką pracę konstruktywną i realną za „hruniostwo", słabość i ugodowość i występują przeciwko tej pracy. Neonacjonaliści walczą z jawnemi organizacjami ukraińskiemi nie po to, by zawładnąć niemi i pracować w nich, lecz by je zniszczyć, w myśl hasła: „czym hirsze (gorzej), tym lipsze".

Undowcom ciężko było zdecydować się na walkę z własną młodzieżą, rozumiejąc jej psychologję i jej bohaterskie porywy, lecz w imię dobra swego narodu uczynić to muszą. Bo cóż jest owocem dotychczasowej działalności OUN? Dziesiątki tysięcy zniszczonych egzystencyj, tysiące uwięzionych, setki pozbawionych możności kształcenia się, dziesiątki zabitych. **Niszczy się kwiat młodzieży ukraińskiej materjalnie i moralnie, bo w ślad za masowym** spiskiem kroczy prowokacja i donosicielstwo. Kto zna dokładniej stan ukraińskiej młodzieży w szkołach średnich, ten wie, że to nie przesada. A ta zaraza szpiegostwa i donosicielstwa przerzuca się już i na młodzież wiejską.

Więc jak długo OUN nie zmieni samych podstaw swojej działalności, jak długo nie porzymywa się od wciągania młodzieży w aktualno-polityczną walkę, jak długo nie przestanie rozbijać swojskich organizacyj, — tak długo **Undo musi wobec OUN zajmować stanowisko negatywne.**

Przyznać trzeba, że Undo tym razem postawiło sprawę jasno i zdecydowanie, — czy jednak „prowid Organizacji Ukraińskych Nacjonalistiw" pójdzie za głosem „prowidu Ukraińskoho Nacjonalno - Demokratycznoho Objednannja" — wątpimy. Zdaje nam się, że zbałamuconej młodzieży ukraińskiej milej nadal brzmieć będą dźwięki „OUN", niż „Undo".

Fr. Bl.

Litwa i protokół bałtycki

Prasa niemiecka nie ukrywa swego niezadowolenia z pomysłów wspólnej deklaracji Sowietów i Polski w sprawie obrony niezależności państw bałtyckich, uważając, że ostrze jej byłoby skierowane przeciwko Niemcom. Przy tej okazji wszakże przynosi pewne interesujące informacje.

Oto naprzykład dowiadujemy się z „Frankfurter Zeitung" (9. I.), jakie jest stanowisko Litwy w tej sprawie:

„Pewną skłonność do takiego jednostronnego oparcia wykazuje z pośród państw bałtyckich jedynie Litwa. W Kownie podjął się zjednania rządu dla nowej propozycji moskiewskiej ruchliwy poseł Karski i wydaje się pewne, że uzyskał odpowiedź pozytywną. Ostatnie nieporozumienia z powodu zarządu w Memlu odsunęły znów rząd litewski od współpracy z Niemcami. Stawiając propozycję owego protokułu liczono się bardzo z wrażliwością litewską. Ponieważ dokument miał być podpisany tylko przez Sowiety i Polskę, uniknęliby politycy kowieńscy konieczności zasiadania przy jednym stole z urzędowymi przedstawicielami Warszawy, z którymi, jak wiadomo, obecnie nie utrzymują stosunków dyplomatycznych. Z drugiej strony Polska stałaby się w ten sposób państwem, broniącem Litwę, co musiałoby obudzić w Warszawie zainteresowanie planem moskiewskim. Wiadomo skądinąd, że marszałek Piłsudski, pochodzący z pogranicza polsko-litewskiego, uważa ostateczne załatwienie sporu między dwoma państwami, które były niegdyś zjednoczone pod władzą Jagiellonów, za ostatnie wielkie zadanie swego życia".

W tym samym numerze „Frankfurter Zeitung" znajdujemy telegram z Kowna, w którym czytamy:

„Z powodu „Protokułu bałtyckiego" oświadcza urzędowa agencja telegraficzna litewska, polemizując z prasą niemiecką, że protokuł ten oznaczałby wzmocnienie bezpieczeństwa i neutralności, a przez to wzmocnienie pokoju".

Telegram powyższy potwierdza podane na początku informacje, pochodzące od warszawskiego korespondenta niemieckiego dziennika.

Na ziemiach Rzplitej.

Ks. kardynał Prymas o rodzinie chrześcijańskiej.

W ubiegłą niedzielę, jak już donosiliśmy, w Poznaniu odbyła się akademja ku czci św. Rodziny. Przytoczyć należy z tej akademji wyjątki przemówienia **Ks. Prymasa na temat** rodziny chrześcijańskiej. „Ostatnio zauważa się — mówił Ks. Kardynał — **w świecie** zawzięte ruchy antychrześcijańkie, **które dążą** do podkopania podstaw **Kościoła katolickiego** przez obalenie rodziny. Skutki tej „roboty“ zaobserwować już można w Rosji sowieckiej. W Sowi tach **niema już dzisiaj nazwy ojca, niema nazwy matki, dziecku nie wolno witać ojca imieniem ojca, nie wolno dziecku matki witać imieniem matki**, wolno tylko witać imieniem obywatela i obywatelki. bo to są tylko... obywatele. **Ojca niema, matki niema, bo niema już rodziny.** Idzie ta fala coraz dalej poprzez wszelkie inne kraje. dociera ona i do nas. Wszystko to, co godzi w świętość katolickiej rodziny, wszystko to. co podkopuje jej jedność, jej charakter sakramentalny, jej wzniosłe ideały, wszystko to jest tą samą pracą, która podkopuje chrześcijaństwo“.

Podkopywanie rodziny godzi też przeciw państwu. „A to „świadome macierzyństwo“, jak je dziś nazywają, jest pracą przeciw rodzinie i przekreśleniem zadań rodziny. **Szerzenie tego „świadomego macierzyństwa“ nie jest pracą obywatelską, jest czynem antypaństwowym. antychrześcijańskim.** Kto tak twierdzi i postępuje, prawie-że się przyznaje do dekadentyzmu współczesnego kobiety, który narody pogrąża w upadku“.

Bezrobotni okupowali PUPP. w Wilnie.

Onegdaj w Wilnie liczne grupy bezrobotnych przybyły do urzędu pośrednictwa pracy przy ulicy Subocz. a gdy nie starczyło miejsca w lokalu, około 700 osób zgrupowało się na placu przed urzędem. **Ogółem przybyło przeszło 900 osób.** Bezrobotni wyłonili z pośród siebie delegację, która rozmawiała z kierownikiem P. U. P. P. w sprawie pracy i pomocy pozostającym bez pracy. Gdy delegacja wróciła od kierownika, zgromadzeni rozagitowani w międzyczasie, nie chcieli usunąć się z placu, zapowiadając, że pozostaną tam dopóty. dopóki nie otrzymają zapomóg lub skierowania do pracy. Większy oddział policji. obecny na miejscu. kilkakrotnie wezwał wówczas bezrobotnych do rozejścia się. co wreszcie nastąpiło.

Pilniaka nie puszczają do Polski.

W polskich kołach literackich wywołała dużą sensację sprawa zaproszenia do Warszawy sowieckiego literata. Pilniaka. Jak wiadomo, **polski Pen-Klub zwrócił się do Pilniaka z oficjalnem zaproszeniem** i wizyta ta spodziewana była w początkach b. m. **Pilniak jednakże na to zaproszenie całkowicie się nie odezwał.** Wywołuje to domysły. że nie otrzymał on od władz sowieckich pozwolenia na przyjazd do Polski. gdyż podobno, po ostatniej jego podróży amerykańskiej. rządzące czynniki sowieckie nie uważają za wskazane wypuszczać tego pisarza zagranicę.

Żydówka, śpiewająca kolendy.

Szczere zdziwienie niektórych słuchaczów sobotniego koncertu religijnego w Filharmonji wywołała — donosi prasa warszawska — obecność wśród wykonawców programu, **p. H. Azarewicz. żydówka, której powierzono śpiewanie kolend o tekście wybitnie kościelnym.** Słowa „Jezu malusieńki“ i inne dziwnie brzmiały w ustach śpiewaczki żydowskiej. Fakt ten obudził niesmak wśród licznych słuchaczy.

Żydzi na ekranie przyczyną zajść.

W jednym z kin warszawskich podczas wyświetlania filmu-reportażu z podróży „Polonji“ do Palestyny w momencie, **gdy na ekranie ukazały się tłumy żydów, zgromadzona na widowni publiczność poczęła wznosić antyżydowskie okrzyki.** W czasie zamieszania, jakie na tem tle wynikło, **kilku żydów dotkliwie poturbowano.**

PRACA S. M. P. W POW. PRZEWORSKIM. Z Manasterza (powiat przeworski) piszą nam: W całem powiecie przeworskim są liczne towarzystwa młodzieży. z pośród których najliczniejsze i najżywotniejsze jest „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“ prowadzone umiejętnie głównie przez duchowieństwo. W Manasterzu osłabłe nieco, ożywiło się z chwilą przybycia tu wielkiego zapału dla pracy społecznej katechety ks. Tomasza Kowalskiego. Dzięki Jego staraniom odbywają się wykłady i pogadanki dla młodzieży, a nadto w krótkim czasie, bo w niespełna 5 miesiącach. stowarzyszenie urządziło jeden festyn i dwa przedstawienia. m. in. w dzień św. Stanisława Kostki oraz jedną akademję ku czci „Chrystusa Króla“. Praca ks. Romana Kowalskiego pobudziła inne związki młodzieży do emulacji, przyczem wspomnieć należy, że wszystkie stowarzyszenia młodzieży żyją w przykładnej zgodzie a nawet wspomagają się w pracy, bo w Jasełkach urządzonych przez S. M. P. brali udział członkowie Strzelca i Związku Młodzieży ludowej.

Ostatnia walka Gdańska po stronie Polski

WOJNA O TRON POLSKI PRZED 200 LATY.

Dokładnie przed dwoma wiekami, w styczniu 1734 r., **maszerowała na Gdańsk armja rosyjska, by zmusić potężne a dumne miasto do uznania Augusta III królem Polski.** Gdańsk opowiedział się po stronie prawowitego elekta, Stanisława Leszczyńskiego, **który, przybywszy z Francji,** entuzjastycznie przyjęty został przez ogromną większość szlachty. Niestety ta większość nie umiała swego króla obronić. Feldmarszałek Lascy, wysłany celem poparcia kandydata Sasa, bez przeszkody szedł przez ziemie polskie. Stanisław Leszczyński musiał opuścić stolicę i schronić się do obronnego Gdańska, by tam czekać na pomoc Francji.

Nad Motławą przyjęto Leszczyńskiego bardzo serdecznie. Mieszczanie gdańscy ofiarnością i odwagą zawstydzili szlachtę. Nie poskąpili ani pieniędzy ani krwi. Gen. Vietinghof powiększył parokrotnie milicję miejską, którą zasiliły przybyłe z Leszczyńskim oddziały polskie pod wodzą Poniatowskiego i ks. Czartoryskiego. Nie zdążono jednak wykończyć rozległych fortyfikacyj, obejmujących nietylko przedmieścia lecz także sąsiednie wioski. Wschodnią stronę miasta postanowiono zabezpieczyć przez otwarcie śluz Motławy i zatopienie łąk nadwiślańskich. Zrobiono to, gdy Lascy po dłuższem krążeniu koło Gdańska zdecydował się, w lutym 1734 r., rozpocząć regularne oblężenie. Odciął miastu dopływ zdrowej wody z Raduni i zaczął sypać szańce.

Po Lascym komendę nad Rosjanami objął feldmarszałek Münnich, który prowadził oblężenie z większą energją. Sprowadził ciężką artylerję i opanowawszy wzgórza panujące nad miastem bombardował przedmieścia. Potem rozpoczął szturmy, z których najkrwawszy był atak na Hagelsberg. Cztery tysiące Rosjan miało wówczas paść trupem.

Na pomoc Gdańskowi szedł wojewoda Tarło, ale rozbity został w kwietniu w okolicy Tucholi. Odtąd Gdańsk liczył głównie na Ludwika XV, który jeszcze w grudniu 1933 r. obiecał pomoc zbrojną. Ale odsiecz przygotowywano opieszale i niedbale, choć po raz pierwszy flota Francji miała się zjawić u ujścia Wisły. Dopiero w kwietniu przybyły na Bałtyk fregaty „Achiles“ i „Gloire“, wioząc zaledwie 650 żołnierzy. Oddział ten wylądował 11 maja gdzieś koło dzisiejszej Westerplatte, lecz już po trzech dniach załadował się znowu na okręty i odpłynął zpowrotem ku Kopenhadze. Tu zatrzymał flotę dzielny poseł francuski, hr. Plelo, który wciąż żądał z Paryża większych posiłków, wskazując, że w grę wchodzi honor Francji. Przypłynęło jeszcze parę okrętów i hr. Plelo objąwszy dowództwo nad całą eskadrą ruszył ku Gdańskowi. 23 maja wylądował koło Wisłoujścia. a 27 maja uderzył na pozycje Münnicha, by przebić się do Gdańska. Atak nie powiódł się. Hr. Plelo padł po bohaterskiej walce okryty ranami. Flota francuska odpłynęła, a w miesiąc później Leszczyński wykradł się, przebrany za wieśniaka, z Gdańska i uszedł do Królewca. Wojna była przegrana. W lipcu 1734 roku Gdańsk kapitulował po 5-cio miesięcznej dzielnej obronie.

W. W.

Nowe aresztowania po pogrzebie Stawiskiego.

Gorączkowe zainteresowanie aferą Stawiskiego nie ustało. Niektóre dzienniki atakują rząd, posługując się niewybrednym stylem najniższych warstw. **Daudet oskarża wprost premjera Chautempsa, że „stoi na czele bandy złodziei i zabójców“.** Komunistyczne „L'Humanite“ wyraźnie pisze, że Stawiski został zabity przez agentów rządu, by nie skompromitował zamieszanych w aferę znanych polityków.

Pogrzeb Stawiskiego odbył się na cmentarzu w Chamonix. W pogrzebie wzięła udział wdowa po zmarłym. Zmarły pozostawił kilka listów do żony i dzieci. W listach tych żegna się z rodziną. Listy wręczono p. Stawiskiej po dołączeniu do aktów sprawy odpisów tych listów.

Premjer Chautemps ma odpowiedzieć w izbie deputowanych na interpelacje w sprawie oszukańczej afery w Bayonne. **Debata zapowiada się bardzo burzliwie.** Wszystkie grupy parlamentarne przygotowują się do wystąpień. **Prawica zapowiada ostre ataki** przeciwko premjerowi, który jej zdaniem musi zdać sobie sprawę z tego, dlaczego jako minister spraw wewnętrznych dopuścił do grasowania po Francji oszusta wielokrotnie skazanego na więzienie. Według zapewnień z kół parlamentarnych jest pewnem przyjęcie wniosku o powołanie specjalnej komisji parlamentarnej do zbadania całej afery.

Konfrontacja aresztowanego dyrektora „Credit Municipale“ w Bayonne, **Tissiera,** z również aresztowanym burmistrzem miasta, deputowanym Garratem, nie przyniosła żadnego wyjaśnienia. Tissier twierdzi nadal, że działał wyłącznie na polecenie Garrat, który pozostawał w ścisłych stosunkach ze Stawiskim. **Obaj dzielili się zyskami z operacyj finansowych,** których oszukańczego charakteru Tissier nie znał. **Garrat jednak zaprzecza zeznaniom Tissiera.** W przebiegu dalszego śledztwa. sędzia śledczy w Bayonne postawił wniosek o zniesienie nietykalności poselskiej **deputowanego Bonnaure z partji radykalnej.** Ponadto sędzia wydał rozkaz doprowadzenia **dyrektora „Volonte“ Dubarry i b. dyrektora „Liberte“ Aymarda.** Dubarry miał otrzymać od Stawiskiego dwa miljony franków. a Aymard 55 tysięcy.

CIESZYN BUDUJE GAZOWNIĘ. Zarząd m. Cieszyna postanowił na ostatniem posiedzeniu wybudować własną gazownię. **Koszta budowy obliczone są na 600.000 zł. Dotychczas Cieszyn pobierał gaz z zagranicy,** mianowicie z czeskiego Cieszyna.

23 KONGRES P. P. S. Z POCZĄTKIEM LUTEGO. W dniach 2, 3, i 4 lutego odbędzie się w Warszawie 23-ci kongres Polskiej Partji Socjalistycznej. W programie przewidziane są: wybory prezydjum, sprawozdania, referaty i dyskusje.

ZAOPATRZENIA EMERYTALNE DLA ZREDUKOWANYCH PROFESORÓW. Ministerstwo skarbu załatwia obecnie wnioski emerytalne dla tych profesorów wyższych uczelni. których katedry zostały zlikwidowane. **Narazie zaopatrzenie emerytalne ma być przyznane przez ministerstwo skarbu 8-miu profesorom.**

DWU GÓRNIKÓW ZASYPANYCH. Na polach koło kolonji Ostrowy pod Sosnowcem zawaliła się odkrywka kopalni głębokości 8 m. 2 robotników, znajdujących się na dnie dołu. w czasie katastrofy zostało zasypanych. Mimo wszczętej akcji ratunkowej, dotychczas robotników nie zdołano wydobyć.

TROJE SAŃ Z PIJANYMI WPADŁO DO JEZIORA. Koło Olkienik na Wileńszczyźnie przy wsi granicznej Pedzie wracając z wesela, troje sań podczas przejazdu przez jezioro wpadło pod lód. **Sześć osób uratowali okoliczni chłopi, trzy zaś utonęły, w tem jedna kobieta. Wszyscy byli pijani.**

TRUCICIEL SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał głośną swego czasu sprawę przodownika P. P. **Józefa Snopkiewicza w Opatowie kieleckim. którego otruł inspektor szkolny w Opatowie Zygmunt Plebańczyk.** Plebańczyk dał Snopkiewiczowi w formie proszku na ból głowy strychninę. Snopkiewicz wskutek zatrucia zmarł w pół godziny po zażyciu tego proszku. Sąd okręgowy w Radomiu skazał Plebańczyka na 10 lat więzienia. Na skutek apelacji skazanego. sprawę tę rozpatrywał sąd apelacyjny w Lublinie, który wyrok sądu pierwszej instancji zatwierdził.

GORGONOWA ZARABIA 48 GROSZY DZIENNIE. „Bohaterka“ tragedji w Brzuchowicach przebywająca w więzieniu w Fordonie od 28 września zaaklimatyzowała się zupełnie w nowej dla niej atmosferze. Od miesiąca pracuje w nowozorganizowanym warsztacie. wyrabiającym swetry z wełny króliczej. Gorgonowa zaliczona jest do trzeciej klasy zarobków więziennych i zarabia 48 groszy dziennie. **Zarobek swój odkłada dla „Perełki“, jak sama obecnie nazywa swoje dziecko. nazywane poprzednio „Kropelką“.**

Z całego świata.

Nowy rektor Misji Polskiej we Francji.

Na miejsce księdza prałata Łagody. który ustąpił ze stanowiska rektora Misji Polskiej we Francji, mianował Ks. Kardynał Prymas **księdza dr. Witolda Paulusa,** proboszcza parafji św. Trójcy w Poznaniu. Nowy rektor, urodzony w r. 1892. jest wybitnym orjentalistą. Studja uniwersyteckie odbywał w Rzymie. w Warszawie, w Palestynie i Stanach Zjednoczonych. Jest doktorem Teologji, a jako specjalista Starego Testamentu licencjatem Pisma św. Ks. rektor Paulus odznacza się znajomością zagranicy. Ks. dr. Paulus obejmuje rektorat Misji Polskiej we Francji z dniem 1 lutego br. Z okazji tej nominacji Kancelarja Prymasowska, oświadcza urzędowo. że wbrew doniesieniom prasy krajowej i emigracyjnej zmiana na stanowisku rektora Misji Polskiej we Francji nastąpiła na wyłączną **prośbę ks. prałata Łagody.** Nie ingerowały w tej sprawie ani krajowe ani zagraniczne czynniki państwowe czy kościelne. (KAP).

Obowiązkowość aż do śmierci.

Na linji kolejowej czeski Cieszyn—Kończyce Polskie zdarzył się wypadek, świadczący o wielkiej ofiarności i sumienności polskiego kolejarza. Maszynista prowadzący pociąg osobowy, **45-letni St. Berger w czasie jazdy dostał silnego krwotoku wewnętrznego. Mimo to ostatkiem sił doprowadził pociąg do najbliższej stacji.** Tu Berger. wskutek wycieńczenia stracił przytomność i w **kilka chwil później zmarł.**

Bohaterski czyn miłosierdzia zakonnic hiszpańskich.

Hiszpański dziennik „La Nacion“ opisuje wzruszający wypadek. jaki miał niedawno miejsce na głównym dworcu w Kordobie. Dokoła jednego z wagonów cisnęli się gapie. Otaczali oni sześciu trędowatych, którzy mieli być przewiezieni do słynnego leprozorjum w Fontille. Nieszczęśliwi byli tak bardzo osłabieni przez okropną chorobę, że niektórzy nich nie mogli się wcale poruszać. Przyszła jednak chwila, kiedy trzeba było wsiadać do wagonów. **Nikt, nawet pielęgniarze nie mieli odwagi podejść do chorych, by pomóc im wejść do wagonu;** takie wrażenie budził **odrażający widok trądu;** każdy bał się przytem niebezpieczeństwa zarażenia. Ciekawscy poczęli się stopniowo wycofywać i dopiero **kilka sióstr zakonnych, przechodzących przypadkowo tamtędy, zbliżyło się do chorych** i wniosło **ich do pociągu.** (KAP).

Cenne odkrycia archeologiczne w Albanji

Nad zatoką naprzeciw wyspy Korfu tuż przy lądowej granicy greckiej, w miasteczku Butrinto pracuje od 1928 roku misja archeologiczna włoska, pod kierownictwem Ugoliniego. Ekspedycji naukowej udało się odkopać częściowo **resztki starożytnego grodu „Butroton“, opiewanego już przez Wirgiljusza w „Enejdzie“. Miało ono być założone przez Helenusa, jedynego ze synów Pryjama, ocalałego po zburzeniu Troji.** Nagrodą prac włoskich archeologów stały się — dwie bramy, doskonale zachowane, teatr starogrecki, świątynia Eskulapa, rzymskie frigidarjum. wiele posągów i tablic, oraz piękne mozaikowe posadzki. — **Z Włochami współzawodniczy misja francuska, która odkopuje ruiny starożytnej Apollonji,** gdzie odkryto kilka budynków, a wśród nich portyk długości około 80 metrów, następnie wiele płaskorzeźb i posągów.

MASONERJA A POGRZEB PREZYDENTA KATALONJI MACIA. Jak wiadomo, prezydent Katalonji, pułk. Macia. wyraził przed zgonem chęć przyjęcia ostatnich sakramentów, spowiadał się, komunikował i piśmiennie zażądał katolickiego pogrzebu. Gdy jednak księża z kościoła parafjalnego Sant Just przybyli z ministrantami i krzyżem do pałacu rządowego, gdzie stała trumna ze zwłokami prezydenta, **zamknięto przed nimi drzwi** i postarano się o to. że wszystko. co ma jakikolwiek związek z pogrzebem kościelnym, usunięto. **Wola wdowy i piśmienny akt zmarłego nic nie pomogły; rada Generalidad'u** zdecydowała urządzić pogrzeb na koszt państwowy całkowicie laicystyczny. Życzeniu masonerji, która za wszelką cenę starała się ukryć fakt pojednania się prezydenta z Kościołem. stało się zadość. (KAP).

ZEPPELIN-OLBRZYM. „Petit Parisien“ donosi z Berlina. iż Niemcy budują obecnie w Friedrichshafen olbrzymi transatlantycki superzeppelin, który **będzie miał 225 metrów długości i 36 metrów szerokości.** Do wypełnienia jego trzeba będzie 180.000 metrów sześc. helu. Maksymalna szybkość wynosić będzie 120 klm. na godzinę.

Sport.

Puhar przechodni dziennikarzy w rękach kpt. Segdy.

Na posiedzeniu zarządu Pol. Zw. Szermierczego odbyła się uroczystość wręczenia **przechodniego puharu Polskiego Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych** dla najlepszego szpadzisty polskiego w roku 1932-33.

Akademickie mistrzostwa narciarskie.

W dniach od 2 do 4 lutego 1934 r. odbędą się w Rabce **Międzynarodowe Narciarskie Akademickie Mistrzostwa Polski.**

Mistrzostwa organizuje Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie (S. N. A. Z. S. Kraków).

Zawody obejmą biegi: **płaski i do kombinacji, kombinację alpejską i bieg pań.** W mistrzostwach tych wezmą udział wszystkie sekcje narciarskie akademickich związków sportowych w Polsce, jak również spodziewany jest **liczny udział zawodników akad. związków sportowych państw zagranicznych.**

„PANIE TO ZAJĄC“.

W Rabce odbyły się zawody narciarskie, które dały nast. wyniki: W biegu na 17 km. pierwszy przybył **Dawidek Jan** 1 godz. 14 min. 40 sek., drugi Marusarz Stanisław. W kombinacji (bieg i skok) zwyciężył **Marusarz Stanisław.**

W czasie zawodów zdarzył się komiczny incydent. Na trasę wpadł zając. Spostrzegłszy, że jest okrążony ze wszystkich stron przez publiczność biegał tam i z powrotem i omal nie wpadł pod nogi zjeżdżających zawodników. Kierownik zawodów, nie mogąc się zorjentować, co za stworzenie biega po trasie, wstrzymał skoki i krzyknął: „wygnać psa“.

Publiczność wołała: „Panie, to zając“.

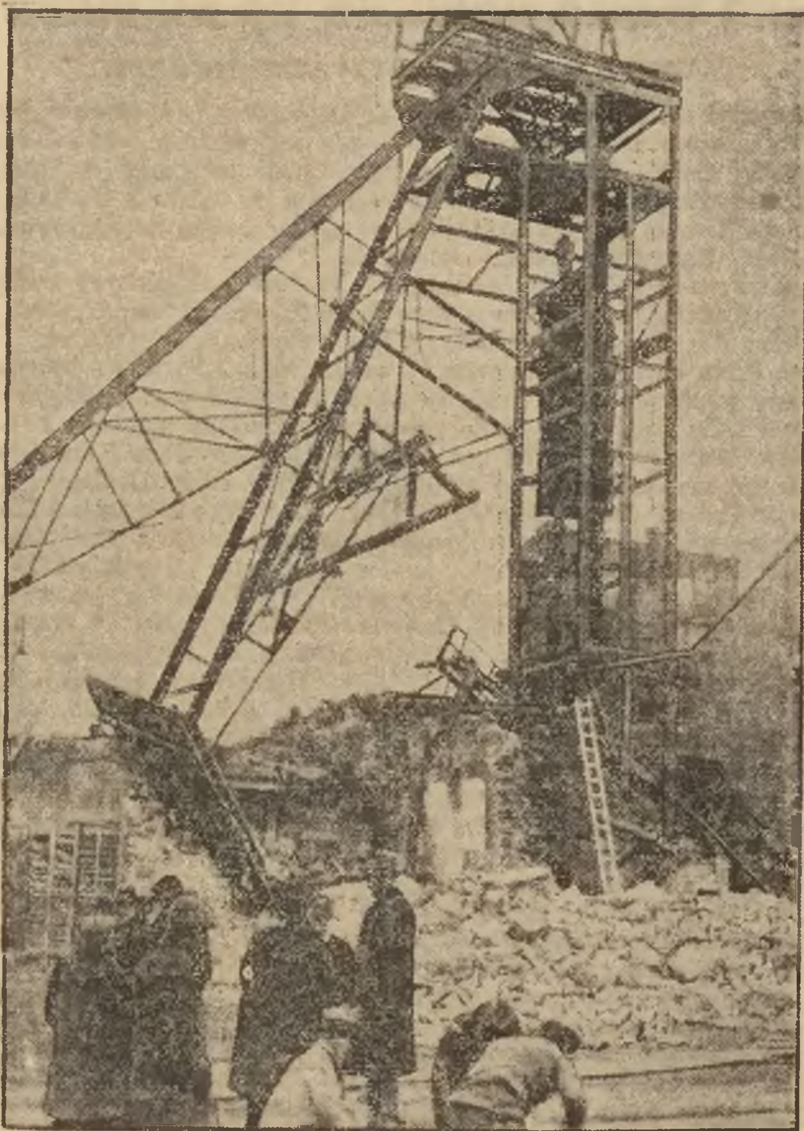
REKORD SKOCZNI W BAWARJI.

Rekord skoczni narciarskiej na Kochelbergu w Bawarji zdobył Norweg E. Raby, uzyskując **69 mtr.**

Od Administracji.

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu“ kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch“, 25 gr.

Po katastrofie w czeskiej kopalni.



O sile wybuchu gazów pod ziemią w kopalni Nelson w Osecku w Czechosłowacji, świadczą gruzy na powierzchni, koło wieży szybowej.

Na szlakach polskiej komunikacji lotniczej

Wywiad z dyrektorem P. L. L. „Lot“ inż. Wacławem Makowskim.

Z okazji zakończenia nowego okresu rocznego istnienia naszej komunikacji lotniczej zwróciliśmy się do dyrektora P. L. L. „Lot“, inż. Wacława Makowskiego, który udzielił nam szeregu informacyj o działalności „Lotu“ w r. 1933, oraz o zamierzeniach na najbliższą przyszłość.

— **Frekwencja na naszych linjach wzrasta stale.** Cyfry pasażerów i towarów przewiezionych naszemi samolotami w ciągu 10-u pierwszych miesięcy 1933 r. przekroczyły już znacznie cyfry za cały rok poprzedni. Poważny ten wzrost frekwencji samolotowej przypisują poza bezpieczeństwem i regularnością obsługi — bez czego popularyzacja komunikacji lotniczej byłaby niemożliwa — również tej okoliczności, że **ceny biletów są utrzymane na najniższym poziomie** (II kl. pociągu pośpiesznego, a w wielu wypadkach jeszcze taniej) oraz że wprowadziliśmy na głównych linjach krajowych obsługę codzienną, nie wyłączając niedziel.

Rozpiętość frekwencji na poszczególnych szlakach jest ogromna. **Największem powodzeniem cieszyły się linje: Warszawa— Lwów, Warszawa — Wilno, Warszawa — Kraków,** które stanowią odcinki wielkich szlaków: Warszawa — Bukareszt — Sofja — Saloniki, Warszawa — Ryga — Tallinn, oraz Warszawa — Wiedeń. W lecie duży ruch panował również na linji Warszawa — Gdańsk — Gdynia.

Najsłabszą frekwencję zanotowaliśmy na linji Warszawa — Bydgoszcz, co skłoniło nas nawet do **zawieszenia obsługi na tym** szlaku w jesieni i zimie r. b. **Również niewielka frekwencja panowała na linji Kraków — Katowice;** nosimy się też z myślą skasowania tej linji w roku przyszłym. Słaby ruch lotniczy na krótkich linjach jest objawem zupełnie zrozumiałym i polityka naszych władz lotniczych idzie w tym kierunku, aby linje krótkie — które miały swe uzasadnienie w pierwszych latach istnienia komunikacji lotniczej, jako linje eksperymentalne — likwidować i w miejsce ich tworzyć szlaki długie, na których w całej pełni występuje główna zaleta komunikacji lotniczej, t. j. szybkość przewozu.

— P. L. L. „Lot“ od samego początku swego istnienia starają się usilnie o wycofanie sprzętu zagranicznego i zastąpienia go samolotami i silnikami produkowanemi w kraju. Ponieważ naturalnie realizacja tego zadania nie może odbić się ujemnie na bezpieczeństwie i regularności, wprowadzamy sprzęt po wszechstronnem i jaknajdokładniejszem wypróbowaniu. W r. ub. poszliśmy w tej dziedzinie znacznie naprzód i obecnie około 50 proc. naszych samolotów, a 80 proc. silników lotniczych pochodzi z wytwórni krajowych.

W chwili obecnej intensywnie pracujemy nad podniesieniem szybkości posiadanych samolotów oraz nad wprowadzeniem — przedewszystkiem na linje międzynarodowe — nowych szybszych maszyn. Pozatem zajęci jesteśmy **problemem t. zw. „ślepego latania“.** Problem ten polega na zainstalowaniu w samolotach odpowiednich przyrządów oraz na nauczeniu pilotów posługiwania się niemi i orjentowania się wyłącznie przy ich pomocy, przy równoczesnem komunikowaniu się z radjostacjami lotniskowemi. Wprowadzenie „ślepych lotów“ w życie, co naturalnie będzie mogło nastąpić po gruntownych, a więc i długotrwałych przygotowaniach, uniezależni naszą komunikację lotniczą w znacznej mierze od warunków atmosferycznych, gdyż zezwoli na dokonywanie lotów nawet przy bardzo złej pogodzie, kiedy mgły i chmury całkowicie zasłaniają widnokrąg. Wówczas piloci będą mogli pewnie i spokojnie zmierzać do celu podróży, gdyż kierunek drogi będzie im wskazywało radjo, a instrumenty pokładowe będą ich orjentowały o położeniu samolotu.

W r. b. nasze władze państwowe zapoczątkowały poważne rozmowy z Z. S. R. R. na temat **uruchomienia komunikacji lotniczej między Polską a Sowietami.** Pertraktacje miały przebieg pomyślny i obecnie jeszcze trwają. Mam zatem nadzieję, że doprowadzą do pozytywnych rezultatów i że w niedalekiej przyszłości zainstalowane zostanie nareszcie połączenie lotnicze ze wschodem Europy; przypuszczać należy, że wówczas powstanie również połączenie z zachodem. Wtedy **powstałoby w Europie Środkowej najkrótsze i najdogodniejsze połączenie z zachodu na wschód,** mające ogromnie doniosłe znaczenie nietylko dla Polski, ale i dla całej światowej komunikacji powietrznej.

Przed naszą komunikacją lotniczą stoją zatem w chwili obecnej zagadnienia bardzo poważne, wymagające z naszej strony specjalnie intensywnej pracy. Mamy jednak nadzieję, że sprostamy im zarówno w dziedzinie technicznej jak i organizacyjnej.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Przedstawienie operowe.

Tannhäuser — Ryszarda Wagnera.

To, co nietylko w Paryżu czy Wiedniu, Berlinie czy Monachjum, ale nawet we Fryburgu badeńskim lub Darmstadzie zwykło się zaliczać do normalnych zdarzeń, nabiera w Krakowie charakteru nadzwyczajności, zasługując w pełni na wyjątkową ocenę. Do tego rodzaju zjawisk w kulturalnem życiu Krakowa musimy zaklasyfikować wystawienie siłami, skupiającemi się około naszej imprezy operowej, opery Ryszarda Wagnera „Tannhäuser“. Przedstawienie poniedziałkowe stanowi ponowny dowód pogłębienia się idei opery w Krakowie. Z jednej strony było ono — nie wiem którem już z rzędu — zwycięstwem artystycznem całego zespołu, zwycięstwem ze wszystkich dotychczasowych najbardziej chlubnem, gdyż najtrudniejszem do uzyskania, z drugiej zaś resonans, jaki ono wywołało wśród publiczności krakowskiej — przekonał nas, że dzieło życia Wagnera nawet w mieście, które tradycyjnie trzymało się zdala od kultury operowej i nawet wszelkiemi siłami powstrzymywało jej przenikanie do swoich murów — dla najszerszych sfer inteligencji przedstawia niezmniejszoną upływem lat siłę przyciągającą i zapowiedź głębokich wzruszeń estetycznych. Duchy i duszyczki negacji, działające w Krakowie w słowie i piśmie przeciwko operze, jako formie artystycznej nie mającej już prawa bytu w naszej epoce, powinny nareszcie przekonać się, że kampanja ich, nie wydająca żadnego rezultatu po ich myśli, wywołuje wrażenie groteskowości.

Dwumiesięczną, wytężoną pracą całego zespołu przygotowano przedstawienie „Tannhäusera“, które też spotkało się z najgorętszem uznaniem słuchaczy, wypełniających do ostatniego miejsca widownię. Drugie tyle amatorów na bilety musiało odejść od kasy, pocieszając się, że zdobędą je na drugie przedstawienie. Byłoby jednak sprzecznem z interesem kulturalnym ogromnych rzesz mieszkańców naszego miasta, gdyby „Tannhäuser“ nie miał być tyle razy powtórzony, ile razy będzie tego wymagało zupełne zaspokojenie usprawiedliwionej potrzeby usłyszenia epokowego dzieła przez szerokie koła melomanów.

Nacisk w krakowskiem odtworzeniu romantycznej opery Wagnera położono na wokalnej części dzieła. Doskonałe chóry Krakowskiego Towarzystwa operowego zgóry dawały rękojmię, że w oparciu o ich — zawsze tak sumiennie przygotowany — współudział liczne partje zespołowe opery wypadną poprawnie. Istotnie poprawnie śpiewał chór męski trudne intonacyjnie ustępy pielgrzymów, ale ponad wszelkie pochwały wzniosły się chóry mieszane w pompatycznej scenie przed turniejem, a wprost imponująco wypadł czynnik chóru męskiego w finale drugiego aktu. Na punkcie orkiestry zrobiono wszystko, co tylko da się w Krakowie zrobić. Szczupłość sił rutynowanych instrumentalistów orkiestralnych i ograniczone w teatrze im. Słowackiego miejsce dla orkiestry, stanowią granice za skromne dla całkowitego zrealizowania wymogów partytury Wagnera. Z tym stanem rzeczy musimy się liczyć i warunków, niedających się urzeczywistnić nie możemy stawiać orkiestrze opery krakowskiej.

Partję Tannhäusera wykonał p. Kazimierz Czarnecki, tenor opery Poznańskiej, znany w Krakowie z licznych swoich znakomitych kreacyj w gościnach operowych przed laty kilkoma. Artysta pełen entuzjazmu, udzielającego się słuchaczowi, rozumiejący głęboko intencje Wagnera, ucieleśnione w postaci romantycznego bohatera, zarówno pod względem śpiewackim jak psychicznym, stwarza p. Czarnecki z partji tej całokształt godny nazwania wielką kreacją artystyczną. W scenie opowiadania pielgrzymki do Rzymu siła wyrazu tragicznego w śpiewie p. Czarneckiego wstrząsnęła słuchaczami do głębi.

Zespolenie nazwiska Ady Sari z partją Elżbiety, co niejednym mogło się wydawać ryzykownym eksperymentem, okazało się — po artystycznym nawskroś wyniku sceny Elżbiety w akcie drugim i modlitwy w akcie ostatnim opery — pomysłem ze wszech miar korzystnym. Krystaliczny głos i wielki kunszt naszej nieporównanej śpiewaczki koloraturowej dawały słuchaczowi całą satysfakcję w pięknie brzmienia i szlachetności prowadzenia kantyleny za bohaterskość i monumentalność, ku którym inklinują wykonawczyni tej partji na wielkich scenach zagranicznych.

W p. Stefanie Romanowskim powitaliśmy powołanego wykonawcę partji Wolframa, stwierdzając w wystąpieniach jego w akcie pierwszym, w arji konkursowej aktu drugiego i w pieśni do gwiazdy wieczornej pięknie kształtowane frazy, wypracowane w cennym materjale głosowym.

W całem tego słowa znaczeniu dodatnio zaznaczyła się partja Wenus, którą powierzono P. Marji Kisielewskiej. — P. Marja Bieńkowska (Tryczyńska-Chmielowa) była bardzo sympatycznym młodym pasterzem.

Bez słów zasłużonej pochwały nie można

Co słychać w Krakowie.

Piątek 12: Ernesta op., Arkadjusza i Benedykta op. Wschód słońca: 7.41, zachód: 15.47. Długość dnia 8 godzin 26 min.

Sobota 13: 40 żołn. męcz., Leoncjusza b. m. Wschód słońca: 7.41, zachód: 15.49. Długość dnia 8 godzin 26 min.

LUDZIE TRUJĄ SIĘ. Wczoraj przedpołudniem napił się esencji octowej Wilibald Grzywacz, lat 22, strażnik leśny z Hajduk Wielkich, mieszkający w Krakowie przy ul. Florjańskiej 23. Lekarz Pogotowia. po przepłukaniu żołądka desperata, polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza. — Dnia 9 bm. Dudek Walenty, lat 30, pielęgniarz w szpitalu św. Łazarza, zażył pewną ilość sublimatu w zamiarze samobójczym, wskutek czego zmarł w szpitalu. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

UKRADŁY SKÓRKI PERSKIE. Policja ujęła Katarzynę Gawędę lat 43 i Helenę Michalską lat 31 z Będzina, za kradzież 8 skórek perskich wrt. 640 zł. w dniu 10 bm. ze składu futer na szkodę Józefa Fischa (ul. Stradom 7).

OSZUST W ROLI URZĘDNIKA. Bernard Kempler, zam. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 9 zgłosił, że przybył do jego mieszkania nieznany mu osobnik, który przedstawił się za urzędnika fabryki szmat w Poznaniu i zaproponował mu objęcie członkostwa tejże fabryki, przyczem wyłudził od niego kwotę 52 zł. Jak się następnie Kempler przekonał, padł on ofiarą oszustwa, ponieważ takiej fabryki w Poznaniu niema.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIECZÓR PROPAGANDOWY ZW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Zw. Opieki nad Zwierzętami urządza we wtorek 16 bm. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wieczór propagandowy, w którym wezmą udział: dr. Z. Nowakowski. prezes Związku oraz prof. Walery Goetel. Wieczór będzie ilustrowany przeźroczami, podług zdjęć z wystawy: „Zwierzę w fotografji". Początek o godz. 8 wiecz.

WIELKIE INSCENIZOWANE SŁUCHOWISKO KOLENDOWE pt. „Wesoła Nowina" w wykonaniu artystów teatru im. J. Słowackiego, orkiestry symfonicznej Urz. Kasy Chorych pod kier. kapelm. Fr. Schaefera oraz Chóru Cecyljańskiego pod kier. prof. J. Nowaka — odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 16.30 w sali Zw. Młodz. Przem. i Ręk. w Krakowie przy ul. Skarbowej 2 Dochód przeznaczony na utrzymanie najuboższej młodzieży rękodzielniczej.

NIEETYCZNA WALKA KONKURENCYJNA. W ostatnich czasach rozsiewane są złośliwe pogłoski, jakoby popularna firma **Iskra i Karmański** w Krakowie przeszła na własność firmy Günther Wagner „Pelikan" w Hanowerze i że wyroby jej jako niepolskie należy bojkotować.

Pogłoski te są całkowicie fałszywe, firma Iskra i Karmański bowiem pozostaje niezmiennie od lat 30-tu w tych samych polskich rękach, produkując powszechnie znane atramenty, kleje biurowe, matryce, powielacze, taśmy i kalki do maszyn do pisania, tusz rysunkowy i farby artystyczne.

Opinja, jaka się utarla, że wyroby **„Iskra"** są chlubą polskiego przemysłu, powoduje najwidoczniej firmy konkurencyjne do pozyskiwania sobie klienteli w tego rodzaju nieetyczny sposób.

Po katastrofie w kopalni „Nelson" w Oseku



przed wejściem do szybu zebrały się rodziny żywcem pogrzebanych, przyczem rozgrywały się dramatyczne sceny.

„Znani złodzieje" liczą po 21 lat...

MAJĄ ONI NA SUMIENIU SZEREG WŁAMAŃ W KRAKOWIE I ZOSTALI UJĘCI PRZEZ POLICJĘ.

Charakterystycznem jest, że trzej młodzi ludzie, liczący **tylko** po 21 lat, ujęci ostatnio przez policję, są już **znanymi** złodziejami... Ulica ich wychowala, a próżniacze życie z powodu braku pracy popchnęło ich na drogę zbyt łatwą...

Stanisław **Tomczak**, bez zajęcia, zam. przy ul. Murowanej 6, Jan **Dura** robotnik z Prądnika Czerwonego i Józef **Romaniak**, robotnik z Krakowa dokonali następujących włamań: W nocy z 21 na 22 grudnia ub. r. włamali się do sklepu spożywczego Zofji **Indowiak** (ulica Długa 8), skąd skradli artykuły spożywcze i wyroby tytoniowe wartości **600** złotych. W nocy z 28 na 29 listopada ub. r. dostali się do sklepu cukierniczego Józefa **Nabożnego** (ulica Karmelicka 7). Zabrali stamtąd różnych wyrobów cukierniczych wartości około **300** złotych. Wreszcie w nocy z 26 na 27 grudnia ub. roku włamali się do magazynów firmy **Kurkiewicz i Zarzycki** (ul. Kamienna 39). Łupem złodziei padł rower i garderoba, wartości około 300 złotych. Ponadto za współudział w tych kradzieżach zatrzymano A. Szewczykównę, handlarkę, J. Windaka robotnika i A. Stępienia robotnika. Ze skradzionych rzeczy odebrano rower, pochodzący z kradzieży na szkodę firmy Kurkiewicz i Zarzycki.

Młodociani złodzieje dostali się za kratki. Ale na tem się nie skończy. Na ulicach, plantach, koło dworca kolejowego rośnie „narybek" — cała gromada chłopców obdartych, rozpróżniaczonych, żyjących z żebractwa i drobnych kradzieży. Nikt się o nich nie troszczy; czasem tylko policjant wygna ich z poczekalni, gdy tam w czasie mrozu chcą się przespać. I tak młodzież „wychowuje się" i wnet chłopcy i dziewczęta poznają, co to areszt i policja, każde z innych powodów...

Jeśli Kraków ma swoje jasne strony, to właśnie ta liczna gromada młodocianych obdartusów i żebraków, wałęsających się w głównych punktach miasta — to nasza najciemniejsza plama, która zwraca uwagę nietylko krajowych turystów, ale zagranicznych gości. Przecież niedawno pewien Francuz, nazwał Kraków **„miastem żebraków"...!** (n.)

Nakarmcie głodnych...

Poprzyjmy dobroczynną akcję Arcyb. Komitetu Ratunkowego.

Na rzecz Arcyb. Komitetu Ratunkowego złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: Prof. H. Benisowa 20 zł, J. Drazil 5 zł., Soroczyńska 5 zł., Pol. Centrala Importu Kawy S. A. w Warszawie 500 zł., K. Kostaneccy 400 zł., St. hr. Badeni 500 zł., M. hr. Rostworowski 50 zł., Wł. Otorowski 2 zł., Z. Hoesickowa 5 zł., J. Götz Okocimski SA. w Okocimiu 20 zł., Prof. dr. W. Goetel 5 zł., Adw. dr. Wł. Abłamowicz 10 zł., P. Kaczmarczyk 5 zł., Ks. Wł. Chrapla ze Zwardonia 5 zł., M. Sadowski z Mszany Dolnej 10 zł., Ks. P. Jurka z Jelenia ad Jaworzno 5 zł., Ks. Metropolita A. Sapieha 500 zł., N. N. 5 zł., Prof. dr. I. Chrzanowski 100 zł., J. Koch 5 zł., Stow. Młodz. Pol. w Raciborowicach 5 zł., Bank Gosp. Kraj. w Krakowie 100 zł.

Do dn. 31 grudnia wydano bezpłatnie **30.063** obiadów ubogim pracownikom fizycznym, oraz **7.451** obiadów pracownikom umysłowym. — Komitet uprasza gorąco o dalsze ofiary, albowiem nie rozporządza żadnemi funduszami, tylko pokrywa wszystkie wydatki z ofiar publicznych. Ofiary składać można w biurze Komitetu ul. Straszewskiego 18. II p. od 11—1. w administracjach pism krakowskich, lub na konto PKO 405.825.

„Opłatek" w „Sokole" podgórskim.

W dniu 5 stycznia b. m. odbyła się w towarzystwie gimnastycznem „Sokół" w Krakowie na Podgórzu **uroczystość „Opłatka"**. W uroczystości tej brały także udział **miejscowe organizacje społeczne**. Okolicznościowe przemówienia wygłosili **Ks. Dr. Niemczyński**, kapelan towarzystwa, prezes — druh **prof. Wodzinowski**, viceprez. miasta **Dr. Klimecki, Dr. Radzyński, Dr. Stryjeński** i wiceprezes towarzystwa **Żmuda**. Po odśpiewaniu kolend druh adwokat **Dr. Stuhr** wygłosił piękne pod względem formy, a wzniosłe pod względem treści przemówienie, poruszając w swem przemówieniu jako temat rycerstwo polskie oraz ideę sokolstwa, pielęgnowaną niezłomnie w szkole rycerstwa, jaką jest obecnie „Sokół". Następnie odbyła się bardzo dobrze udała zabawa w pięknie ozdobionej sali towarzystwa.

Niestety bardzo niemile na wielu obecnych członkach „Sokoła" zrobiła obecność inż. Henryka Taubmana nowowybranego radnego m. Krakowa z listy Nr. 2, żyda, który widocznie uważał za wskazane brać udział w takiej uroczystości podczas której katolicy i Polacy chcą być bodaj na chwilę w swoim gronie! — A może kogo reprezentował?

Zmiana biegu pociągów

na linji Kraków—Katowice.

W celu przeprowadzenia koniecznych napraw wagonu motorowego, wstrzymany będzie w dniach 16. 17, 18 i 19 stycznia b. r. na linji Katowice—Kraków bieg pociągów odchodzących z Krakowa o godz. **7.22 i 13.44**, a przychodzących do Katowic o godz. **8.21** i i **14.43**, oraz pociągów odchodzących z Katowic o godz. **8.40 i 15.03**, a przychodzących do Krakowa o godz. **9.38 i 16.03**. W dniach powyższych uruchomione będą pociągi osobowe: Nr. **441** odchodzący z Katowic o godz. **8.25** i przychodzący do Krakowa o godz. **9.58**, oraz pociąg Nr. 444 odchodzący z Krakowa o godz. **13.05** i przychodzący do Katowic o godz. **14.46**.

Znaczny pożar przy ul. Augustjańskiej.

Wczoraj nad ranem o godz. 2-giej zawezwano straż pożarną do stolarni Mojżesza Lipschitza i Mojżesza Nokchwadta przy ul. Augustjańskiej 17, gdzie z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar. Ogień objął momentalnie warsztaty stolarskie oraz przylegającą do stolarni szopę. Szkoda wynosi około 5000 zł. Stolarnia była ubezpieczona. Straż pożarna w sile 2-ch plutonów ogień zlokalizowała. Wypadku w ludziach nie było.

Z sali sądowej.

16 groszy powodem zabójstwa.

We wsi Przebieczany k. Wieliczki grało u jednego z gospodarzy kilku parobków w karty w nocy z 1 na 2 kwietnia 1933 r. Niej. **Wł. Sito** wygrał 16 groszy, czem rozzłoszczony **Fr. Kowalski** strącił tę drobną kwotę ze stołu. Wynikła z tego kłótnia, a Sito nie mógł się uspokoić stratą 16 groszy. W drodze do domu Sito zaczął czynić wymówki Kowalskiemu. Ten zaczął się głośno śmiać, a Sito... wyrwał kołek z płotu i zabił Kowalskiego na miejscu. — Sito stawał wczoraj w sądzie okręgowym oskarżony o nieumyślne zabójstwo. Trybunał pod przewodnictwem sso dr. **Pilarskiego** skazał go na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 4 lata. — Oskarżał prokurator dr. **Panek**.

wymienić współudziału kilku jeszcze dzielnych artystów zespołu naszej opery, mianowicie PP. Mazanka, jako landgrafa Hermana, Stępniowskiego, jako Waltera z Vogelweide, oraz Woźniaka, Syroczewskiego i Kaz. Kruszewskiego.

Strona reżyserska przedstawienia stanowiła dojrzały owoc sumiennej i świadomej celu pracy przygotowawczej p. Józefa Stępniowskiego. Szczególnie akt drugi i trzeci ożywieniem obrazów zbiorowych i barwnością kostjumów wywołały zdumiewające wrażenie. Należałoby tylko odstąpić od epizodu z trofeami myśliwskiemi w scenie między Wolframem a Tannhäuserem w akcie drugim. Epizod ten rozbija jednolitość nastroju, jaka powinna panować w tym finale, ze względu zaś na użyte rekwizyty (sokół z czerwonym kapturkiem — w polowaniu, którego celem był... niedźwiedź...) wzbudza niepożądaną wesołość widowni.

Przedstawienie natchnionej opery Wagnera oparto na redakcji drezdeńskiej z r. 1845. Jest ona bardziej jednolita od późniejszej paryskiej z r. 1862, w której obok znaczniejszej części dawnej partytury pojawiły się nowe partje, pod względem stylu bliższe niedawno ukończonemu „Trystanowi i Izoldzie", niż samemu Tannhäuserowi.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pieniądz to nie wszystko".
Sobota: „Testament Jaśnie Pana".
Niedziela popoł.: „Pieniądz to nie wszystko": — wiecz.: „Testament jaśnie pana".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek 12 o godz. 8.15: „Żegnajcie nam".
Sobota 13 o godz. 8.15: „Żegnajcie nam".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zapomniana melodja".
WANDA: „Wyrok życia" (Eichlerówna).
UCIECHA: „Przygoda na Lido" (Alfred Piccaner).
APOLLO: „Tysiąc i Druga Noc" (Iwan Możżuchin).
SZTUKA. „Pieśń Poganina" (Jose Mojica).
PROMIEŃ: „Liljanka chce się rozwieść". Liljan Harvey i Henry Garat oraz „Flip i Flap robią karjerę".
SŁONCE: „Adjutant Jego Wysokości". W gl. roli Vlasta Burian.
ATLANTIC: „Martwy dom" (według pow. Dostojewskiego).
ADRIA. „Prokurator Alicja Horn" (Smosarska).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 11 do 13: film pt. „Raj dla kobiet" (Dita Parlo).

„TANNHÄUSER", opera R. Wagnera, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego powtórzona będzie w najbliższy poniedziałek, 15 b. m. w obsadzie premjerowej, z gościnnym występem Ady Sari i K. Czarneckiego.

Z TEATRU MUZYCZNEGO „BAGATELA". Nie jest przesadą twierdzenie, że goszczący obecnie w „Bagateli" zespół rewjowy warszawski wystawia obecnie świetną. o barwnej treści i melodji rewję pt. „Żegnajcie nam". Z pośród szeregu atrakcyjnych numerów na pierwszy plan wybija się nadzwyczajny obraz baletowy „Winobranie", oraz szereg piosenek i skeczów wykonywanych z temperamentem przez Sokołowską i Sempolińskiego. — Dziś, w piątek 12 bm. o godz. 8.15 rewja „Żegnajcie nam". Dyrekcja teatru udziela znacznych zniżek dla urzędników państwowych. wojskowych i słuchaczy U. J. za okazaniem legitymacji przy kasie.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA 1934, której przedstawienia budzą wszędzie wielką sensację, ukaże u nas szereg postaci ze świata politycznego, kulturalnego i teatralnego dziś w piątek. 12 bm. o godz. 8 wiecz. w Starym Teatrze. Dalsze przedstawienia odbędą się w sobotę o godz. 7 i 9.15 oraz w niedzielę o godz. 5 popoł. oraz 7 i 9.15 wiecz.

Życie gospodarcze

Podatek od lokali.

W najbliższym czasie doręczone zostaną przez Urzędy Skarbowe nakazy płatnicze podatku od lokali za rok 1934. — W związku z tem należy wyjaśnić:

Na podstawie noweli o podatku od lokali z dnia 17 grudnia 1931 r. są od tegoż podatku **zwolnione na przeciąg lat 10-ciu** lokale i mieszkania w nowych budynkach. jeżeli używanie tychże nastąpiło przed 1-szym stycznia 1929 r. — o ile jednak do użytku oddane zostały po 1-szym stycznia 1929 r. — w takim wypadku wolne są od podatku przez lat 15.

Ponadto w myśl powołanej noweli do ustawy **wolne są od tegoż podatku** mieszkania do 3 izb zamieszkałe przez **bezrobotnych**, o ile nie mają oni sublokatorów.

Następnie na podstawie zasadniczej ustawy o podatku od lokali z dnia 2 sierpnia 1926 r. **zwolnione** są od tegoż podatku mieszkania **jedno i dwu izbowe zamieszkałe przez inwalidów lub wdowy i sieroty po tychże.**

Podstawę do wymiaru podatku od lokali dla mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów stanowi **czynsz podstawowy z roku 1914-stego, miesiąca czerwca** — zaś dla innych lokali i mieszkań nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów stanowi **czynsz z roku poprzedniego.**

Stopa podatkowa od lokali do 3 izb **włącznie** wynosi **8 proc.**, natomiast od lokali 4-ro izbowych i większych **12 proc.**

Odwołanie co do wysokości wymiaru podatku należy wnosić w ciągu dni 14-stu od dnia doręczenia nakazu **do Izby Skarbowej za** pośrednictwem odnośnego Urzędu Skarbowego. Również prośby o rozłożenie zaległych podatków od lokali na raty. należy wnosić do Izby Skarbowej za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego.

W końcu nadmienia się jeszcze, że na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 2 sierpnia 1933 r. **Izba Skarbowa** jest upoważniona do umarzania zaległych podatków od lokali za okres po **dzień 1-go stycznia 1932 r.**

Prośby o umorzenie zaległego podatku należycie umotywowane należy wnosić do Izby Skarbowej za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego.

Ubodzy płatnicy mogą być na podstawie art. 142 ustawy stemplowej zwolnieni od opłat stemplowych od wszelkich próśb i podań w sprawach tegoż podatku. — Należy jednak do podania dołączyć świadectwo ubóstwa.

POCZTA ZAŁATWIA ZLECENIA INKASOWE.

Min. poczt wydał rozporządzenie, obowiązujące od 1 lutego w sprawie załatwiania przez pocztę t. zw. **zleceń inkasowych** w obrocie wewnętrznym. Za pomocą tych zleceń mogą być ściągane **składki członkowskie, raty za pobrany towar, opłaty asekuracyjne i inne drobne należności, nieprzekraczające 50 zł.** Opłata za zlecenie inkasowe do 30 zł. wynosi 30 groszy, za zlecenie ponad 30 zł. 40 groszy.

Jeżeli dłużnik nie zapłaci przypadającej należności, nadawca zlecenia inkasowego ma prawo zażądać za opłatą 5 groszy, by poczta doręczyła mu za potwierdzeniem wezwanie do zapłaty. Żądanie takie jest dopuszczalne tylko w miejscowym okręgu doręczeń i w miejscowym okręgu doręczeń listonosza.

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE ODROCZONY.

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 3 b. m., termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z r. 1925 poz. 11). **został przesunięty na rok podatkowy 1934 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1934 r.**

Dolar 5'63—5'67.

Kraków 11. 1. Giełda: Bank Polski 86. Na pogiełdziu: 4% listy zastawne Tow. Kred. Ziemsk. we Lwowie 41, Dolar 5.63—5.67. Londyn 28.90—29.10, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

W obrotach bankowych dolar notowano po 5.63—5.67, przy średnich obrotach. Bank Polski płacił 5.63. Marki niem. gotówka 210—211, dewiza 211—212. szylingi austr. 99 zł. w płaceniu, a 100 zł. w sprzedaży.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Prawo robotników do emerytury

Prawo robotników do zaopatrzenia inwalidzkiego i emerytury oraz do zaopatrzeń dla członków ich rodzin, uregulowane jest ustawą z 28 marca ub. roku, oraz rozporządzeniem ministra opieki społecznej z dnia 28 grudnia 1933. W myśl tych przepisów uprawnienie to przysługuje robotnikom z dniem 1 stycznia 1934. W szczególności prawo to przysługuje osobom, zamieszkałym na terenie Małopolski i b. Kongresówki. które:

1) w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej mają ukończony 65-y rok życia.

2) posiadają obywatelstwo polskie.

3) nie mają niezbędnych środków utrzymania.

4) w ciągu ostatnich czternastu lat przed wejściem w życie niniejszej ustawy. pozostawały przynajmniej przez cztery lata w zatrudnieniu, któreby w myśl ustawy z 28 marca 1933 uzasadniało obowiązek ubezpieczenia na wypadek niezdolności do zarobkowania wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych.

Obowiązkowi ubezpieczenia w myśl art. 2-go tej ustawy podlegają (z zastrzeżeniem wyszczególnionem w art. 4, 5 i 6) wszystkie osoby, bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym. Obowiązkowi ubezpieczenia z zastrzeżeniem art. 4. 5 i 6 podlegają również uczniowie. terminatorzy, wolontarjusze i praktykanci, dalej zatrudnieni przez pracodawcę jego krewni i powinowaci z wyjątkiem małżonka, wreszcie chałupnicy i osoby z nimi pracujące i więźniowie jeżeli są zatrudnieni w myśl rozporządzenia o organizacji więziennictwa.

Wysokość zaopatrzenia ustalił minister opieki społecznej na 20 zł. miesięcznie. Roszczenia o zaopatrzenia należy zgłaszać do właściwej ubezpieczalni społecznej. „Właściwą" jest ta ubezpieczalnia, w której okręgu znajduje się miejsce zamieszkania osoby, zgłaszającej roszczenie.

Osoba, zgłaszająca roszczenie o zaopatrzenie inwalidzkie, winna udowodnić posiadanie warunków, niezbędnych dla uzyskania zaopatrzenia, a w szczególności przedstawić: 1) metrykę urodzenia, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) dowody stwierdzające, że w ciągu ostatnich 14-u lat przed wejściem w życie ustawy pozostawała przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu, któreby w myśl ustawy uzasadniło obowiązek ubezpieczenia emerytalnego robotników, wreszcie 4) zaświadczenie właściwej władzy o braku niezbędnych środków utrzymania.

Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników rozpoczął już swą działalność. Siedzibą jego jest Warszawa (Czerniakowska 231), a przejął on prawa i zobowiązania Ubezpieczalni krajowej w Poznaniu, wynikające z dotychczasowego ubezpieczenia inwalidzkiego robotników (z wyjątkiem rolnych), oraz **prawa i zobowiązania, wynikające z dotychczasowego ubezpieczenia w kasach brackich, działających na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, a mianowicie: w Bractwie Górniczem w Krakowie, w Kasie Brackiej w Borysławiu i w Kasie Brackiej „Silesia" w Czechowicach.**

Tymczasowe biuro Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Krakowie. Aleja Słowackiego 50 (dotychczasowe biuro Bractwa Górniczego w Krakowie), wykonywać będzie aż do odwołania, z ramienia Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników **czynności, związane z ubezpieczeniem emerytalnem osób, ubezpieczonych dotychczas w kasach brackich, które działały na obszarze b. dzielnicy austrjackiej.**

Powyższe biuro wykonuje czynności, związane z ubezpieczeniem określonych wyżej osób, zarówno za okres ubezpieczenia do dnia 31 grudnia 1933 r. jak i za okres ubezpieczenia po dniu wejścia w życie ustawy o ubezpieczniu społecznem (1 stycznia 1934 r.) z tem zastrzeżeniem, że **zgłoszenia do ubezpieczenia obowiązkowego lub dobrowolnego, zgłoszenia roszczeń o świadczenia i opłata składek ubezpieczeniowych mają być dokonywane, jeżeli chodzi o okres ubezpieczenia od dnia 1 stycznia b. r., w miejscowych ubezpieczalniach społecznych,** na które przeobrażone zostały dotychczasowe kasy chorych.

Składki należne za okresy ubezpieczenia do dnia 31 grudnia 1933 r. należy wpłacać do powyższych biur w sposób obowiązujący dotychczas. natomiast składki, należne za ubezpieczenie po 1 stycznia b. r. należy wpłacać do właściwych miejscowych ubezpieczalni społecznych (dotychczasowe kasy chorych) w sposób. określony w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej.

Bliższych informacyj w tych sprawach udzielają miejscowe ubezpieczalnie społeczne.

Bankierzy świata nie pożyczają

Poczynając od r. 1931 kryzys finansowy i rozkład walutowy, który nastąpił u dwóch największych bankierów światowych — w Anglji i w Stanach Zjednoczonych — **sparaliżowały kompletnie międzynarodowy obieg kapitałów.** Kraje te, a wślad za niemi Francja, Holandja, Szwajcarja, które obfitują również w wolne kapitały i pełnią rolę bankierów w zakresie międzynarodowym, wstrzymały **emisje pożyczek zagranicznych i zredukowały je do minumum.** U. S. A., które w r. 1930 emitowały pożyczek zagranicznych na ogólną sumę **10 i pół miljarda złotych,** zredukowały ją **w 1931 do 2 i pół miljarda,** a w r. 1932 do **ćwierćmiljarda złotych** w cyfrach okrągłych. W. Brytanja emitowała w r. 1930 pożyczek zagranicznych na sumę **2 i pół miljarda złotych, w 1931 r. już tylko na sumę około 400 miljonów, a w 1932 r. suma ta spadła do poziomu 85 miljonów.**

Wślad za temi dwoma krajami poszła **Francja, gdzie w 1930 r.** emitowano pożyczek zagranicznych na sumę około **650 miljonów złotych,** w 1931 r. suma ta wzrosła do **2 miljardów, ale w 1932 r. spadła do 600 miljonów.** W Holandji w 1930 r. emitowano pożyczek zagranicznych na sumę około 1 miljarda złotych, w r. 1931 na sumę już tylko 450 miljonów, a w 1932 r. — tylko 100 miljonów. W Szwajcarji emitowano w r. 1930 pożyczek zagranicznych na sumę około 650 miljonów złotych. w 1931 r. suma ta spadła do 200 miljonów. a w 1932 r. wyniosła 250 miljonów.

W sumie emisje pożyczek zagranicznych na rynkach finansowych wymienionych wyżej pięciu krajów **wynosiły w 1932 r. tylko trochę więcej niż 1 miljard 200 miljonów złotych, wówczas gdy w r. 1931 sumy te sięgały około 5 miljardów łącznie, a w 1930 r. — 15 miljardów.** Kryzys zaufania wyraził się tu dobitnie, zwłaszcza jeśli się uwzględni fakt, iż w powyższych cyfrach niema pożyczek kolonjalnych danych metropolij.

Bata w Polsce.

W końcu ubiegłego miesiąca nastąpiło we Lwowie otwarcie 90-go oddziału sprzedaży Polskiej Fabryki Obuwia Bata w Chełmku (woj. Krakowskie). Dyrektor Fabryki p. Adam Kapko udzielił w związku z otwarciem Oddziału przedstawicielom prasy polskiej szeregu informacyj, dotyczących zarówno działalności firmy Bata w Polsce, jakoteż ciekawych szczegółów popartych liczbami o wytwórczości i konsumcji obuwia w Polsce. poczynaniach eksportowych i t. p.

Wszystkie wyroby sprzedawane w magazynach firmy Bata w Polsce, pochodzą z fabryki w Chełmku. zatrudniającej w chwili obecnej 800 robotników polskich, bowiem od lipca ub. roku firma Bata nie sprowadziła ani jednej pary obuwia z zagranicy. Chełmek wyrabia obuwie skórzane, gumowe i kalosze. Obecna produkcja wynosi około 1,200.000 par rocznie. Fabryka w Chełmku istnieje dopiero od 2-ch lat i stale zwiększa swą produkcję.

Fabryka wniosła do Polski nowe metody pracy stosowane w zakładach Bata w Zlinie. wyrabiających obecnie 150.000 par obuwia dziennie. Zaraz na początku swej działalności firma Bata obniżyła cenę obuwia w Polsce, utrzymując cenę sprzedaży obuwia w relacji 1 q żyta — 1 para obuwia, a więc relacje przedwojenne i to mimo spadku cen zboża o 50%.

Polska zużywa obecnie 15,000.000 par obuwia rocznie, a zatem zaledwie pół pary na jednostkę. wówczas gdy w Czechosłowacji przypada 3 i pół pary obuwia na jednostkę. Przyjmując wzrost konsumcji w Polsce tylko do 1-dnej pary na jednostkę, znajdzie się miejsce na produkcję dalszych 15.000.000 par rocznie.

To powiększenie konsumcji spowodowałoby wzrost zarówno produkcji fabrycznej. jak i rękodzielniczej. Poza tem musiałoby automatycznie przyczynić się do powiększenia produkcji przemysłu garbarskiego o całe 100%, wyciągając tę dziedzinę przemysłu rodzimego z krytycznego położenia, w którym znajduje się obecnie ze względu na brak zatrudnienia. Również wielki dodatni wpływ wywarłoby na gospodarkę skórami surowemi, a pośrednio i na rolnictwo.

Produkcja fabryczna obuwia skórzanego w Polsce wyraża się cyfrą 1 i pół miljona par rocznie. jest to zatem zaledwie 10% ogólnej produkcji obuwia w Polsce.

Fabryka Bata w Chełmku jest pierwszą i jedyną wytwórnią obuwia skórzanego w Polsce, która zainicjowała eksport obuwia polskiego zagranicę. Nie wątpimy, że dzięki znajomości potrzeb rynków zagranicznych, sprężystej organizacji sprzedaży i uznania godnej inicjatywie kierownictwa, cyfry eksportowanego obuwia będą się stale powiększać, wpływając dodatnio na kształtowanie się naszego bilansu gospodarczego.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 13 stycznia 1934.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisja z Warsz.; 15.25 Transmisja z Warsz.: 15.55 Kronika harcerska: 16.00 Transmisje ze Lwowa i Warsz.; 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie: 18.00 Transmisja z Warsz.: 19.00 Program na dz. nast.: 19.05 „Co słychać w świecie"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadom. sport. lokalne: 19.47 Transmisja z Warsz.: 22.05 „Wycinanki krakowskie". „Jedziemy na łów — na łowy": 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 15.55 Chwilka Ligi Morskiej i Kolonjalnej: 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Łękasa: 19.55 „Silva Rerum"; 21.00 Skrzynka techniczna.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 7.05 Gimnastyka: 7.20 Muzyka ludowa z płyt; 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 8.00 Program na dz. bież.: 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repert. teatrów warsz.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Muzyka salonowa; 12.30 Wiad. meteor.; 12.36 D. c. muzyki salonowej; 12.65 Dziennik południ.: 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim: 15.30 Wiad. gospod.: 15.40 „Skrzynka strzelecka": 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 16.00 Audycja ze Lwowa; 16.40 Francuski (kurs średni); 17.00 Nabożeństwo z Wilna; 18.00 Odczyt „Nauka i oświata polska na Pomorzu w latach niewoli": 18.20 Płyty; 18.40 Recital śpiewaczy; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości: 19.25 Recytacje poezyj: 19.40 Wiad. sport.: 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 Koncert muzyki lekkiej; 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna"; 21.20 Koncert Chopinowski; 22.05 Wycinanki krakowskie; 23.00 Wiad. meteor. i kom. policyjny: 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7 m.) G.: 18.20 Skrzynka pocztowa: 19.10 Odczyt: „Fenomenalni rachmistrze".

Nowy skandaliczny krok kartelu cukrowego.

Zamiast obniżyć cenę cukru — likwidują cukrownie.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu zebranie Zachodniego Związku Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, na którem zaprojektowano **likwidację cukrowni: w Wierzchosławicach, w Witaszycach, w Nakle i Gnieźnie,** pozostawiono natomiast cukrownię w **Janikowie.** Z uchwalonemi projektami przedstawiciele Związku udali się we czwartek do Warszawy, gdzie powyższe uchwały przedłożono radzie naczelnej Związku do aprobaty.

Podobno rada naczelna związku ma się zająć również sprawą likwidacji cukrowni w Janikowie.

Uchwała Związku cukrowniczego jest rujnującą dla życia gospodarczego Wielkopolski. W jednej z tych cukrowni — w Nakle, już dziś trwa strajk głodowy 370 robotników. Kartel cukrowy odpowiada na ten strajk wyrzuceniem na bruk robotników z czterech dalszych cukrowni!... Ale decyzja ta jest również w najwyższym stopniu szkodliwą dla życia gospodarczego całego kraju.

Oto okazuje się, że **kartel cukrowy zamiast wejść na jedynie racjonalną drogę. i** obniżyć cenę cukru wewnątrz kraju, zwiększyć temsamem konsumcję tego artykułu, niedostępnego dziś dla szerokich sfer ludności — **kartel ten zmierza do zmniejszenia produkcji, zlikwidowania fabryk a więc podtrzymania wysokiej ceny przez ograniczenie podaży.**

Skandaliczne te zamierzenia kartelu cukrowego winny spotkać się ze stanowczą reakcją powołanych czynników rządowych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu zmarłemu nieodżałowanemu Bratu Księdzu

Marjanowi Terleckiemu,

Proboszczowi w Szczyrku, w szczególności Przewielebnym Księżom: Kanonikowi i Poddziekanowi Janowi Szneidrowi z Białej, Profesorowi Władysławowi Maczyńskiemu, Kolegom Zmarłego, Księżom Kondekanalnym, JWielmożnemu Panu Staroście Alberti'emu, JWPanu Kierownikowi Tryhubczakowi, JWPaństwu Kierownikom Nowakom, Komitetowi kościelnemu i Organizacjom składamy najserdeczniejsze „Bóg Zapłać“.

Siostry.

Po zamknięciu kroniki.

Obsada przyszłego prezydjum m. Krakowa

Sprawa kandydatur na stanowiska w prezydjum miasta, została definitywnie ustalona. Prezydentem ma być p. dr. M. Kaplicki, wiceprezydentami pp. inż. Skoczylas, Landau i Klimecki. Dotychczasowy wiceprezydent Ostrowski nie jest brany w rachubę podobno z powodu choroby. Upadają temsamem pogłoski jakoby p. Klimecki miał opuścić prezydjum i objąć stanowisko syndyka Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Odczyty.

„Uniwersytety angielskie i amerykańskie **po wojnie**" — odczyt prof. Dyboskiego odbędzie się staraniem Koła Anglistów U. U. J. w piątek 12 bm. o godz. 8 wiecz w sali Kopernika Col. Nov.

Urzędnicy powołują się na obietnice ministrów.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.). Dziś o godz. 5 po południu przedstawiciele Centralnej Rady Pracowniczej zgłosili się do Prezydjum Rady Ministrów i wręczyli memorjał w sprawie nowej ustawy uposażeniowej, która ma wejść w życie z dniem 1 lutego Jednocześnie delegaci prosili o wyznaczenie im przez premjera specjalnej audjencji. W swym memorjale pracownicy państwowi **proszą o uchylenie ustawy uposażeniowej oraz rozporządzenia wprowadzającego ją w życie.** Jako podstawę do swej prośby wymieniają urzędnicy oświadczenie ministra skarbu p. **Zawadzkiego** z dnia 2 września 1933 r., że **żadna obniżka uposażeń nie jest przewidywana** oraz oświadczenie wiceministra skarbu p. **Jędrzejewicza** z 18 października ub. r., że **nowa ustawa uposażeniowa ma jedynie na celu zniesienie dotychczasowego skomplikowanego systemu uposażeń i że nie zmienia poborów urzędniczych.** Tymczasem, stwierdzają urzędnicy, nowa ustawa uposażeniowa **zmniejsza o 7 proc. uposażenia większości urzędników państwowych, naruszając jednocześnie podstawy wymiaru przyszłych emerytur.**

Wymiar ten, jak wiadomo. **obniża przeciętnie o 25 proc. te emerytury przez to, że obliczanie emerytur następuje od pensji zasadniczej.** W końcu memorjału Centralna Rada Pracownicza prosi Radę Ministrów, by uchyliła ten dotkliwy cios, jaki spotkał urzędników w postaci 7 proc. obniżki uposażeniowej i w drodze prawnej **cofnęła ustawę uposażeniową.** Centralna Rada Pracownicza uchwaliła narazie nie zwoływać ogólno-krajowego kongresu urzędniczego. Kongres ten będzie mógł być jednak zwołany, jeżeli zajdą jakieś nieprzewidziane powody.

Rozruchy w Austrji.

SHITLERYZOWANI UCZESTNICY OBOZÓW PRACY DEMONSTRUJĄ.

Wiedeń 11. 1. (PAT.). W obozach pracy w Styrji, Karyntji, Burgenlandzie i Dolnej Austrji wybuchły prawdopodobnie z polecenia centrali narodowo-socjalistycznej **zamieszki i ekscesy uczestników obozów.**

W obozie pracy w Strem w Burgenlandzie manifestanci zniszczyli urządzenia obozu i zarwawszy okolicznych kupców na 12.000 szylingów, **udali się pochodem w liczbie stukilkudziesięciu osób ku granicy węgierskiej z zamiarem jej przekroczenia. Władze austrjackie aresztowały jednak wszystkich demonstrantów nad granicą.** W obozie pracy w Lobau pod Wiedniem

zbuntowało się 250 uczestników,

którzy postanowili ruszyć masowo do Wiednia. **Policja rozprószyła demonstrantów, aresztując wielu z nich.** U kilkudziesięciu aresztowanych znaleziono

bomby łzawiące, granaty gazowe, petardy i t. p.

W Karyntji w miejscowości Steindorf uczestnicy obozu ruszyli do **Villcah,** rozwinąwszy **chorągiew ze swastyką hitlerowską.**

Do krwawych zajść doszło w Klagenfurcie. Mianowicie członkowie obozu w Hollenberg **ruszyli do Klagenfurtu,** gdzie przed drukarnią, należącą do posła chrześcijańsko-społecznego ks. Paulitscha, **urządzono demonstrację.** Wybito w gmachu szyby i rzucono petardy. — W starciu z demonstrantami jeden z policjantów został ciężko pobity. Wskutek wymiany strzałów **dwu z pośród demonstrantów zostało zabitych, a jeden ciężko ranny.** Dzisiejsza prasa donosząc o powyższych ekscesach, pisze, że władze policyjne zauważyły w ostatnich czasach, że w obozach pracy, zorganizowanych przez stowarzyszenie „Oesterreichischer Arbeitdienst" i przez stowarzyszenie „Studenter Arbeitdienst" uprawiana jest systematycznie **propaganda narodowo-socjalistyczna.** Władze wystąpiły z tego powodu przeciwko kierownictwu obu tych stowarzyszeń i **zagroziły ich rozwiązaniem.** Zapowiedź ta dała hasło do ekscesów, które wczoraj, widocznie pod wpływem polecenia z zewnątrz, **wybuchły równocześnie w kilku obozach.**

Zwłoki Lubbego w prosektorium.

Berlin, 11 stycznia. (PAT). Zwłoki straconego wczoraj van der Lubbego złożono w prosektorjum lipskiem do dyspozycji rodziny. Dotychczas niewiadomo, czy krewni van der Lubbego zechcą przewieźć jego ciało do Holandji.

„Prawo cofnięto o cały wiek".

Paryż, 11 stycznia. (PAT). Z Amsterdamu donoszą, że nieoczekiwane stracenie van der Lubbego wywołało w całej Holandji przygnębiające wrażenie. Rodzina skazańca dowiedziała się o egzekucji post factum od jednego z dziennikarzy. **O ułaskawienie van der Lubbego bezskutecznie zabiegał rząd holenderski.** Profesor uniwersytetu amsterdamskiego de Jongh, który żywo interesował się losem van der Lubbego oświadczył, że **prawo niemieckie przez dokonanie egzekucji na van der Lubbem zostało cofnięte wstecz o cały wiek.** W przewidywaniu wrogich manifestacyj policja amsterdamska ustawiła posterunki przed gmachem konsulatu niemieckiego i holenderskim „Domem brunatnym", który jest ogniskiem holenderskiego ruchu narodowo-socjalistycznego.

Inż. Bobkowski wicemin. komunikacji.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Nominacja prezesa Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Bobkowskiego na stanowisko wiceministra komunikacji została ostatecznie zadecydowana. Jak słychać, równocześnie przejść ma na emeryturę wiceminister komunikacji inż. Czapski.

Pos. Trąmpczyński o sędziach i notariuszach.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Budżetowej wielkie przemówienie wygłosił b. marszałek pos. **Trąmpczyński,** który omówił **sytuację sędziów i notarjuszy, poruszył kwestję usunięcia notarjusza Gwoździa w Brzozowie,** omówił ostatnie wybory samorządowe, oraz wypadki częstych napadów, jakie podczas nich miały miejsce. Pos. Trąmpczyński poruszył wreszcie sprawę sędziego Demanta, co do którego Sąd Apelacyjny stwierdził, iż popełnił on pewne nieprawidłowości w stosunku do więźniów brzeskich. **Mimo to konsekwencyj odnośnie do p. Demanta nie wyciągnięto.**

ARESZTOWANIE W PRASIE PARYSKIEJ

Warszawa, 11 stycznia (Tel. wł.). **Na tle afery Stawińskiego aresztowany został naczelny redaktor germanofilskiego pisma „Volonte" Dubary oraz były dyrektor „La Liberte" Kamil Aymard.. Zażądano wydania deputowanego Bonnaure. Dubarry i Aynard zostali przewiezieni do Bayonne. Dubarry dostał od Stawińskiego 2.000.000 franków. Kursowały pogłoski, że Bonnaure popełnił samobójstwo jednak pogłoski te okazały się nieprawdziwe.**

Dziś o godzinie 15.15 rozpoczęło się posiedzenie Izby Deputowanych. **Chautemps oświadczył, że w sprawie katastrofy w Lagny odpowie w piątek,** dziś gotów jest udzielić wyjaśnień w sprawie afery w Bayonne. **Rząd wydał daleko idące zarządzenia celem ochrony Izby Deputowanych przez demonstracjami camelots du roi.**

Druzgocąca krytyka 3-go projektu

Konstytucji nasza powinna być **zreformowana** w duchu stworzenia silnej władzy państwowej. **Klub Ch. D. nie pragnie anarchji demokratycznej** lub **omnipotencji Sejmu, chce** by prezydent był prawdziwym szefem państwa, ale nie zwierzchnikiem **narodu. Nie prezydent** bowiem ponosi **odpowiedzialność przed** Bogiem i historją, lecz **naród za wybór prezydenta, który wykonuje władzę w imieniu narodu. Prezydent nie może przekazywać władzy** następcy. **Władza zwierzchnia należy do** narodu. Klub Ch. D. **przeciwstawi się zatem zniesieniu systemu** podziału **władzy, który musi pozostać jako przeciwwaga przemocy.** Podział ten winien być zaostrzony przez **założenie Trybunału Konstytucyjnego. Doceniając** konieczność stworzenia silnej władzy w osobie prezydenta i utrudnienia lekkomyślnych prób obalania rządu, klub mówcy **domaga się szerokiego samorządu społecznego, wychodzi bowiem z założenia, że tylko społeczeństwo wykształcone i wychowane w samorządzie gwarantuje siłę państwa.** To też **Klub Ch. D.** będzie się domagał, aby Senat **stał się wyrazem** wysiłków samorządowych **społeczeństwa.** Mówca zapytuje, czy **ktokolwiek łudzi się w Sejmie lub w kraju, że konstytucja zaproponowana przez B. B. może być uchwalona w drodze normalnej?** Niema chyba **wątpliwości, że jeżeli chodzi o posłów z opozycji, to nie dadzą oni zgody na akt skierowany przeciwko uprawnieniom swoich mocodawców.** Pomijając zagadnienie braku odpowiedniej ilości głosów w parlamencie, należy **zapytać, czy B. B. ma moralne prawo do zmiany konstytucji, czy pamięta o odpowiedzialności przed Bogiem i historją.** Czy Klub B. B. mógłby stwierdzić, **że ma za sobą niewymuszoną prawdziwą wolę narodu? Konstytucja B. B. byłaby znienawidzona przez naród. Albo nowe wybory, albo powołanie rządu, któryby przygotował i stworzył warunki, umożliwiające zakończenie 7-letniego okresu obecnych nienormalnych stosunków w państwie.** Mówca nie wierzy, by Blok zamierzał wejść na drogę normalną. Mówca wyraża pragnienie, by projekt ten jako sprzeczny z duchem chrześcijaństwa nie stał się ustawą.

Oświadczenia innych stronnictw.

Przedstawiciel Klubu NPR. **Jankowski** oświadczył, że przez projekt przebija się

niewiara w społeczeństwo,

cechuje go natomiast wiara w istnienie zawsze jakiegoś nadczłowieka, na którym ma być oparty byt państwa. Zasadą projektu jest **podział obywateli na kategorje zależnie od zasług.** Dla rządu stwarza się **pole do samowoli** a uprawnienia Sejmu są wyjątkowo ograniczane. **Senat chce się wywyższyć pod względem moralnym jako odzwierciedlenie woli elementów najbardziej czynnych.** W takim razie Sejm nie będzie takiem odzwierciedleniem. **W skład Senatu mają wejść ponadto nominaci, co świadczy o braku zaufania do własnej elity.** Bez odpowiedzi pozostawia mówca pytanie, czy oparcie bytu państwa na elicie nie odstraszy mas chłopskich i robotniczych od państwa. **Stosunek B. B. do społeczeństwa nacechowany nieufnością zaznaczył się już w szeregu ustaw.** Mówca radzi być ostrożniejszym w charakterystyce dzisiejszej konstytucji jako **odzwierciedlenia dawnej anarchji, gdyż niewiadomo, co po latach 13 powie opinja publiczna o projektach B. B.** Czy klub B. B. zapytuje mówca, sądzi że projekt jego odpowiada tradycji i naturalnym warunkom społeczeństwa polskiego i **czy raczej taka konstytucja nie odepchnie społeczeństwa od zagadnień państwowych.** Kończąc mówca oświadczył. **iż Klub jego uważa**

projekt B. B. za szkodliwy,

wobec czego stanowczo się przeciwko niemu wypowiada.

Imieniem Klubu Ukraińskiego przemawiał poseł **Zahajkiewicz,** dowodząc, że projekt B. B. **pozbawia Ukraińców wpływu na tok spraw państwowych,** co pozostaje, zdaniem mówcy, w sprzeczności z traktatem o mniejszościach narodowych i decyzja Rady Ambasadorów z marca 1923 r., wreszcie z ustawą z dnia 26 września 1922 r. Mówca domaga się wykonania zawartych w tych aktach zobowiązań, zapowiadając, że **w przeciwnym razie Ukraińcy obronę swoich praw będą musieli przenieść na teren międzynarodowy.** Po przemówieniu p. Zahajkiewicza zarządzono przerwę.

Opieczętowanie tek w konsystorzu prawosławnym.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.). Wobec tego, że konsystorz prawosławny wbrew prawu udzielał nadal rozwodów, prokurator Sądu okręgowego **p. Olgierd Missuna udał się dziś do siedziby konsystorza i opieczętował tam 18 tek, zawierających akta około 1.000 spraw rozwodowych. Opieczętowanie tek nastąpiło** w tym celu, aby na przyszłość uniemożliwić udzielanie rozwodów małżeństwom **katolicko-prawosławnym.**

JÓZEF BIRKENMAJER. 32

Zawalony tunel.

Naraz mnie zbudził jakiś brzęk pod oknem. Odemknąłem zlekka powieki i rzuciłem wzrokiem w tę stronę. Ujrzałem rząd burych postaci, przemykających się jakby chyłkiem wzdłuż baraku. Wszystkie były do siebie podobne i szły jakby wedle jakiegoś planu w jakimś oznaczonym kierunku. Byłem przyzwyczajony do tego, że o tej porze nieraz gromadki jeńców wybierały się bądź po drzewo, bądź na jakąś popłatną robotę, której — ze względu na konkurencję — nie chciano rozgłaszać: jednakże ci obecni przechodnie wydali mi się zgoła innego pokroju. Coś zamigotało w świetle wschodzącego słońca — i błysk ten wytrzeźwił mnie do reszty ze snu. Wstałem z ławy i wyjrzałem przez okno.

Zobaczyłem żołnierzy czerwonej gwardji — przeważnie Madziarów — rozsypujących się równą linją. do przepisowej austrjackiej tyraljery podobną, na całej długości baraku.

— Czyżby odbywali ćwiczenia? Mogliby przynajmniej posuwać się sekcjami i „skokiem". nie mówiąc już o „dekunku" *) — pomyślałem. — Widać, że dawno na wojnie nie byli!

I chcąc się upewnić, co oznaczają te manewry, opuściłem herbaciarnie i skierowałem się ku wyjściu. Nie doszedłem jeszcze do drzwi, gdy nagle one otworzyły się na oścież i stanął w nich Pawlas. obwieszony rewolwerami, z szablą u boku. na czele gromadki czerwonogwardzistów.

— Stój! — zawołał do mnie, widząc, że chcę wychodzić, poczem ozwał się po niemiecku do swych podkomendnych:

— Nie wypuszczać nikogo! Pilnować wszystkich drzwi i okien!

Rozkaz był właściwie już zbyteczny, bo i tak pod każdem oknem stał czerwony gwardzista z karabinem i bagnetem w pogotowiu. Tak samo zbyteczny był głośny rozkaz Pawlasa, nakazujący pobudkę. bo i tak już brzęk szabel i bangnetów obudził najzatwardziałszych śpiochów. którzy pozrywali się z barłogów, patrząc, co dalej będzie. Niecierpliwy Pawlas nie czekał. aż się wszyscy ubiorą, tylko odrazu zarządził ogólną zbiórkę. rozkaz zaś poparty został zajadłem teremtetowaniem Madziarów. którzy widząc, że niebardzo zrozumiano ich mowę. przeszli do czynów i zaczęli kolbami i pięściami spędzać marudérów. Znaczna tedy większość stojących w szeregu była poprostu w negliżu. czy jak kto woli. w białym uniformie bez żadnych dystynkcyj szarży czy branży wojskowej. wobec czego. jak bąknął Kozdęba. mogliśmy uchodzić za białą gwardję — za jaką zresztą widocznie nas uważano, skoro zaczęto względem nas stosować te dziwne represje. Widzieliśmy zresztą przez okno. że podobny kordon czerwonej straży stał i dokoła sąsiedniego baraku „słowiańskiego". którego część jedną — poza Rusinami. Chorwatami oraz Włochami, Rumunami i Ormianami — zamieszkiwali Czesi: widocznie podejrzywano ich o kumanie się z rodakami. walczącymi na froncie przeciw bolszewikom...

Ustawianie się w zbiórce szło dość marudnie z wielu przyczyn. z których najważniejszą było to, że nikt nie chciał stawać w pierwszym rzędzie ani na prawem skrzydle. Nie obeszło się bez sporów i bójek. Djonizy. któremu powaga wieku i nauczycielskiego zawodu nie pozwalała na stosowanie sztubackiego „sera". piszczał tylko żałośnie i orędował za sobą; prawą rękę trzymał — w braku gurtki — za pazuchą koszuli zapiętej na niewłaściwe guziki i kurczowo ściskał wiszący na piersiach woreczek z pieniędzmi; lewą zaś. jak zwykle. targał wąsy płowe, obwisające melancholijnie i niedbale ku dołowi; podobnie też niedbale i melancholijnie zwisały mu koło kostek wiadome tasiemki. wlokące się po ziemi i coraz to przydeptywane przez kogoś, to zaś nieborakowi nie pozwalało na swobodne manewrowanie w ciżbie. Dlatego też znalazł się w pierwszym szeregu. tuż obok zastrachanego i trzęsącego się żandarma przemyskiego. zapewne żywiącego w tej chwili najczarniejsze myśli — czarniejsze jeszcze niż jego rodzona „czarna księga". Nieco opodal stał Zyzio zły. że nie dano mu się zabrać do śniadania. pozatem jednak obojętny. jak zwykle. na wszelką grozę czy niebezpieczeństwo.

Wkońcu krzykami i pogróżkami udało się gwardzistom wymusić jaką taką ciszę i wprowadzić ład w gromadzie. niezbyt zresztą licznej, skoro „cegielnicy" byli już dawno na robocie. a nadto do zbiórki nie zostali powołani — widocznie przez zapomnienie — członkowie kółka teatralnego i „orkiestry". mieszkający w oddzielnym pawilonie. Zauważyłem, że Pawlas był jakby rozczarowany tym słabym stanem liczebnym. bo kręcił nosem czerwienił się na całej. piegami usianej twarzy, i silniej niż zwykle mrużył oczy. zatrzymując je niekiedy dłużej na którymś z obecnych. Wkońcu nakazał milczenie. zaczął iść powoli wzdłuż frontu zbiórki. przypatrując się kolejno każdemu z nas bacznie z pod przymrużonych powiek, to znów zaglądając do trzymanego w ręce małego notatnika. Co pewien czas kazał komuś wystąpić z szeregu i stawać w kącie baraku, strzeżonym przez kilku żołnierzy. Jednem słowem. dokonywano aresztowań — „na upatrzonego".

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Ukrywanie się przed okiem przeciwnika.



Wydawca za „Głos Narodu" Spółkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.